Nr. 103. Lwów — Czwartek dnia 5 Maja. **Rok 1892.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincyi z przesyłką pocztową	
Miesięcznie	zł. — 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumies.	2·10
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	3·—
Rocznie	9 „ — „	Półrocznie	6·—
		Rocznie	12·—

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2, przy ul. Karola Ludwika 5, ul. Jagiellońskiej liczba 4, ul. Słowackiego (obok łazienek Diany), Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Pia V Pap. — Heorhyja. Jutro: św. Jana w Oleju — Sawwy M.

Adres Redakcyi i Administracyi: **ulica Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 4 m. 42, Zachód „ 7 „ 14. Długość dnia 14 g. 32 m. Przybyło dnia 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 4 maja.

Drugi syn cara, Jerzy miał silny wybuch krwi. Gdy niedawno bardzo mu się pogorszyło, pośpieszyła doń na Kaukaz carowa; teraz zapewne i ojciec pojedzie, bo urzędowe depesze pessymistycznie mówią o stanie chorego, a prywatne, otrzymane w Londynie z Teheranu, wprost zapowiadają smutny koniec. Ten młody suchotnik sam przez się nic nie znaczy w polityce, ale stan jego może zmienić wszystkie dyspozycye carskie co do podróży na złote wesele duńskiej pary monarszej, a to już nie pozostanie bez wpływu na politykę, jeżeli nie urzędową, to przynajmniej na tę, którą na własną rękę prowadzą giełdy. Pomimo stanowczych zaprzeczeń z Petersburga i Berlina, sfery finansowe wierzyły, że car po drodze do Kopenhagi, albo z powrotem wstąpi do niemieckiej stolicy, co dla finansistów, żądnych podniety do gry, było bardzo pożądane. Już z góry płacili oni Rosyi za przypuszczalną wizytę cara w Berlinie, bo zaczęli podnosić kurs rubla, do czego zresztą przyczyniło się także zamianowanie p. Thörnera zastępcą Wyszniegradzkiego. Ów p. Thörner, dotychczasowy wice-dyrektor departamentu dochodów niestałych i zarazem kierownik expedycyi banknotów, był pełnomocnikiem rosyjskim na paryzkiej monetarnej konferencyi i zarówno tam, jak w swych literackich pracach występował jako zwolennik ceł nizkich, wyłącznie fiskalnych, a nie ochronnych, jakie zaprowadził Wyszniegradzki. Spodziewano się tedy w sferach giełdowych, że rozpocznie się w Rosyi inna polityka handlowa. Liczono, jak rzekliśmy, na wycieczkę cara do Berlina. Wreszcie zauważono, że ostatnie wypadki paryzkie bardzo oziębiły w Petersburgu uczucia dla Francyi. Te trzy premisy posłużyły do wniosku o prawdopodobieństwie zbliżenia się caratu do Niemiec. Więc z góry eskontowano ten domniemany wypadek i z dnia na dzień poczęto coraz drożej cenić rubel. Doszedł już on do 125 centów, a przypuszczano, że dojdzie do 130 tu. Tymczasem rusztowanie giełdowe dla rubla zaczyna się rozluźniać: zamiast do Danii, car zapewne pojedzie na Kaukaz, jeśli się odważy na podróż po własnem państwie, a przynajmniej będzie siedział w Gatczynie, boć nie wypada jechać na złote wesele, gdy syn walczy ze śmiercią; p. Thörner wydał rozporządzenie, aby wiosenny biuletyn o stanie zasiewów opublikowany był dopiero w połowie maja podług starego stylu, czyli w końcu naszego; zwrócono na to uwagę i dowiedziano się, że w wielu okolicach rosyjskich śnieg pokrywał ziemię do 28 kwietnia nowego stylu, a więc tam oziminy prawdopodobnie wygniły; w innych okolicach w jesieni nie siano, bo nie było ziarna, na wiosnę zaś rząd go dostarczył, ale także obsiano pól bardzo mało z powodu braku inwentarza roboczego; wynika z tego, że Rosya może nie mieć głodu w jesieni i zimie, ale na eksport będzie miała mało, albo nic. Tak znikają dwa główne powody do śrubowania rubla. Jeśli dla zwykłej gry giełdowej, dla ruchu, byle handel szedł, giełdziarze będą jeszcze pędzili rubel w górę, to potrwa to nie długo i potem zacznie się zniżka, która — jak zwykle — zajdzie niżej niż trzeba.

Taki wpływ na interesa ekonomiczne wywrą te zgoła niepolityczne wypadki, że drugi syn cara walczy ze śmiercią i że śnieg za długo leżał na rosyjskich łanach. Sam śnieg jeszczeby niczego nie dokazał, gdyby car mógł pojechać do Kopenhagi i przez to pozwalałby łudzić się giełdom, że zajrzy do Berlina. Ale tak, jak jest, Rosya zupełnie wypada z kombinacyj, na których się opiera wszelka gra giełdowa. Znowu o zamiarach cara i caratu nastanie cisza.

Zaznaczyliśmy onegdaj, że pierwszy dzień majowy, jako dzień święta robotniczego minął zupełnie spokojnie, lecz anarchiści, podszywający się pod robotników, usiłowali popełnić cały szereg zbrodni. W Belgii podłożono bombę dynamitową pod magistrat aublaiński, a w Leodyum urządzono trzy eksplozye, które znacznie uszkodziły budynki. We Włoszech chciano wysadzić w powietrze kasyno miejskie w Sinigaglii, gdzie właśnie odbywała się ludna zabawa, a w Rzymie, Forli, Medyolanie i Perudżyi w wielu miejscach podłożono bomby, zaś w Wenecyi urządzono demonstracyę anarchiczno-republikańską. W Anglii zamierzano zburzyć dynamitem arsenał wulwicki. We Francyi w wielu miastach przyszło do zatargów z policyą. W Marsylii formalnie bito się na ulicach, a pod Paryżem, na wiecu socyalistycznym proklamowano, że socyalizm a anarchia to jedno i że celem jest rewolucya czem krwawsza, tem lepiej. Wszelkie środki walki z teraźniejszym stanem rzeczy uznano za dobre, bo uchwalono, że nic nie hańbi anarchistę, cokolwiek on zrobi nieanarchistom. Druga uchwała tak opiewa: czego się nie zrobi w gorących i krwawych dniach rewolucyi, to pozostanie długo, jak złamany korzeń wyrwanego zęba. Impet sprawia nadzwyczajne rzeczy, a zatem rewolucya powinna być bezlitośna i szalona jak orkan. Jednakże musimy tu powtórzyć, cośmy już raz podnieśli, że wszędzie publiczność występowała do walki z anarchistami i pokazała im, że w potrzebie potrafi się bronić i anarchistów utopi w ich własnej krwi. Tak było w Marsylii i na ulicach paryzkich, tak w Belgii, ale najdobitniej w Londynie objawiło się rozdrażnienie ludności, która rzucała się na socyalistów paradujących w czerwonych krawatach i czerwonych wstążkach na kapeluszach.

Lecz jest inna anarchia, na którą obywatele nie nastają, — anarchia legalna. Siedziba jej w Paryżu, a oto jest jej ostatni czyn: Biskup nantejski x. Turinaz wydał dziełko o obowiązkach duchowieństwa w dzisiejszych czasach. W książce tej jest takie zdanie: „Wszyscy pragniemy słowem i powagą bronić godności kapłańskiej z całem poczuciem odpowiedzialności przed Bogiem i społeczeństwem za każdy nasz czyn; wszyscy nie cofamy się przed skutkami, jakie ta spokojna obrona praw Kościoła i godności duchowieństwa sprowadzić na nas może. A kiedy tak wszyscy jesteśmy jednej myśli, to pamiętajmyż, że wielką potęgą i rękojmią zwycięstwa jest działanie wspólne."

Za to zdanie minister wyznań ukarał x. biskupa odebraniem mu pensyi, albowiem on popełnił czyn karygodny, gdyż wzywał duchowieństwo do „wspólnego działania", a więc do jakiegoś spisku, na co ustawy nie pozwalają. No! — zawoła ktoś — a dlaczegoż wolno wspólnie działać, tworzyć zmowy i bastówki robotnikom? dlaczego wolno socyalistom tworzyć spiski i plakatami zachęcać do nich? Na to jest jedna odpowiedź: w republice wolno wszystko burzycielom i mataczom, ale nic niewolno siłom moralnym i religijnym, albowiem te siły są wrogiemi dla owej hałastry, która rządzi Francyą.

Śledztwo, prowadzone nad spiskowcami ormiańsko-bułgarskimi, wykryło już, że było to ogromne stowarzyszenie rewolucyjne, którego gałęzie sięgały do Odesy, Genewy i wielu miast w Azyi Mniejszej, a miało ono na celu wprowadzić w stan anarchii całą Turcyę, Bułgaryę i Rumunię za pomocą zamachów dynamitowych na rządowe gmachy, pałace monarchów i koszary, równocześnie zaś zamierzano wywołać zbrojne powstanie w Macedonii, Albanii, górach rodopskich, w Armenii i Anatolii, wreszcie chłopski bunt w Rumunii. Jest przypuszczenie, oparte na jakichś danych, że skradziony dynamit (500 kilo) w składzie rządowym na greckiej wyspie Korfu miał pójść właśnie na zamachy uplanowane przez tych spiskowców. Rząd bułgarski uwięził dwudziestu Ormian w Ruszczuku i jednego Bułgara, zaś rząd rumuński wielu spiskowców wyłapał w Gałacu i Bukareszcie. Zdaje się, że kierownikami spisku na terenie naddunajskim byli Ormianin Antim, który uchodził za szewca, i Bułgar Ribarow. Spełniali oni rozkazy naczelników, przebywających za granicą. Zabrano bardzo obszerną korespondencyę, prowadzoną w języku ormiańskim, którego alfabet jest na oko podobny do żydowskiego, ale litery nie są dokładnie w tym języku ustalone: perscy Ormianie piszą inaczej niż anatolscy, ci znów inaczej niż stambulscy i inaczej niż egipscy; słowem ile jest kolonij ormiańskich, tyle odmiennych alfabetów. Oprócz tego i znaczenie słów jest inne w każdej kolonii, co bardzo ważne w tym języku, pełnym fantastycznych zwrotów i alegoryj. Jest tedy wielka trudność w odczytaniu tej korespondencyi. Sprowadzono do Sofii tłumaczy z różnych stron Azyi Mniejszej, Egiptu i Stambułu. Praca ich postępuje powoli, ale wyczytano już to, cośmy wyżej zaznaczyli i dowiedziano się nadto, że 36 bomb dynamitowych wysłali spiskowcy z Gałacu do Konstantynopola. Tam więc teraz są w ogromnym strachu i napróżno tych bomb szukają.

We Włoszech grozi nowe przesilenie gabinetowe. Dziś zbiera się parlament, więc przypuszczają, że kryzis lada dzień wybuchnie. Tym razem trudności wywołuje minister spraw wewnętrznych Nicotera, który pragnie zająć miejsce Rudiniego. Główny organ Nicotery, neapolitański dziennik *Paese* zaczął w gwałtowny sposób napadać na ministra finansów Luzzatti'ego, więc Rudini udał się do Nicotery z wymówką, a ten odpowiedział ostro i tak powstało pierwsze starcie. Wnet potem, a było to trzy dni temu, serdeczny przyjaciel Nicotery, podsekretarz stanu w ministeryum sprawiedliwości, a więc członek gabinetu, Della-Rocca ni z tego, ni z owego zażądał dymisyi. Przedstawienia Rudiniego, że nie czas teraz wstrząsać gabinetem, nie pomogły. Della-Rocca koniecznie chce ustąpić — i to ma być początek przewrotu, zamyślonego przez Nicoterę.

Korespondencye.

Wiedeń 2 maja.

(/.) Symptomata, które wczoraj zestawiłem, nie omyliły. Cała niedziela przeszła tu spokojnie. Robotnicy socyalno-demokratyczni odbyli 26 zebrań i uchwalili na nich wiadome rezolucye: ośm godzin pracy jako *maximum*, absolutna wolność koalicyj, zebrań, słowa, druku, prawa polityczne robotników, głosowanie powszechne z udziałem kobiet. Dwa zebrania: jedno czeskie, drugie kobiece zostały rozwiązane z powodu zbyt skrajnych napaści na wszystko co istnieje. Radykalni robotnicy, t. z. opozycyjni — bo nawet w tej skrajnej partyi są odcienia jeszcze skrajniejsze — odbyli 5 zebrań, na których wiele hałasowali, ale nic nie uchwalili, z umysłu, żeby demonstrować przez to, że powyższe rezolucye za nic sobie mają, że żadnego polepszenia stosunków od nich nie oczekują, a wierzą jedynie w gwałtowny przewrót anarchiczny. Po zebraniach, które się skończyły około południa, ciągnęli robotnicy po dwóch, po trzech ze wszystkich stron do Prateru, zajęli kilkanaście piwiarni, tam się bawili i śpiewali pieśni o pracy. Tam przebywali w ich towarzystwie trzej posłowie: Pernerstorfer, Kronawetter i L e w a k o w s k i. O godzinie 7ej wieczorem spokojnie, małemi grupami wracali do domów. Wielu z nich miało na sobie błękitne bluzy, niektórzy mieli czerwone krawaty, inni z blachy czerwone szyldziki z napisami „ośm godzin" i t. p., inni czerwone chrząszcze majowe. Uważałem to jest za rzecz całkiem naturalną, że robotnicy socyalno-demokratyczni, którzy chcą reform, lubo radykalnych ale w drodze legalnej, nie chcą robić burzliwych demonstracyj, ani eksecesów; z drugiej strony anarchiści nie chcą się narażać 1. maja, to jest wtedy, gdy władze cywilne i wojskowe najwięcej czuwają, gdy zatem największe jest dla nich niebezpieczeństwo, że mogą być wyłapani i wystrzelani. Zresztą nie chcą oni narażać także robotników, chociaż sobie z ich legalnych usiłowań dworują. Ten spokój 1. maja nie znaczy przeto wcale, jakoby anarchiści byli przestraszeni i zaniechać mieli zamachów. Widzimy też, że w Belgii i we Włoszech nawet 1. maja były dynamitowe zamachy, szczęściem, że bez ofiar ludzkich. Nie można się przeto łudzić, owszem trzeba ciągle to mieć na uwadze, że niechby tylko czujność i pogotowie władz osłabły, a wnet zamachy się powtarzać będą. Sprawa stoi jasno: państwa muszą wytępić anarchię, a równocześnie podjąć wielkie reformy. Im dłużej potrwa ten stan, że państwa nie działają z całą bezwzględnością i nie działają wspólnie, oraz nie mają odwagi, ani środków na wielkie reformy, gdyż zasoby są na utrzymanie wojsk i uzbrojenia wyczerpywane: tem groźniej będzie wzrastało niebezpieczeństwo anarchii i propaganda jej między robotnikami.

W sprawie regulacyi waluty otrzymały grupy konserwatywne następujące informacye w drodze wprawdzie nie oficyalnej, niemniej poważnej: Rząd domaga się jedynie rozstrzygnięcia: tak, lub nie, podczas bieżącej sesyi; zostawia wielkim klubom swobodę w tej mierze, tylko stanowczo obstaje przy terminie. Że termin ten, przed odroczeniem bieżącej sesyi jest niezbędnym, wynika już ztąd, że w przeciwnym razie pozostawionoby spekulacyi i ażioterstwu swobodę gry i nadużyć. Minister Steinbach gotów jest z polecenia rady ministrów w każdym wielkim klubie osobiście sprawę wyłuszczyć, poufnie i szczegółowo, czego nie może uczynić ani w komisyi ani w pełnej izbie, bo sekret wydałby się i spekulanci zarobiliby miliony kosztem ogółu.

Informacye te są nieco odmienne od tych, które wam poprzednio posłałem, mianowicie o tyle, że rząd bez stawienia kwestyi gabinetowej, bez nacisku na przyjęcie ustaw walutowych, wywiera tylko nacisk formalny co do terminu załatwienia sprawy, liczy zaś na to, że względy rzeczowe same przez się wystarczą, żeby wielkie partye do przyjęcia ustaw skłonić.

Miasta Stanisławów i Tyśmiennica wyrządziły całemu krajowi wielką krzywdę i rzuciły na Galicyę cień braku politycznej dojrzałości. Nietylko K o ł o p o l s k i e, ale cała Izba poselska, wyraźnie c a ł a Izba, z wyjątkiem kilku maluczkich osobistości, oczekiwała przybycia prof. Milewskiego, jako powagi w sprawie waluty i mówcy pierwszorzędnego. W osobie prof. Milewskiego byłaby miała Galicya p i e r w s z y głos w tej sprawie. Bardzo muszą być albo ciemni, albo zbałamuceni wyborcy, którzy tego położenia nie rozumieli, albo którzy je lekceważyli.

Kuratela finansowa.

„Nie ma najmniejszej zniewagi, ani poniżenia, kiedy jakiś naród lub jednostka przyznają się, że potrzebują nad sobą światłej opieki i rady doświadczonej. Wiele ludów utraciło prawie zupełnie wszelki kredyt u kapitalistów tylko z tego powodu, że nie chciało posłuchać takiej rady. Osób, posiadających dostateczną moc charakteru i odpowiedni zasób wiedzy, aby stosować w życiu zasady administracyi rozsądnej, jest bardzo mało, jednak można je znaleźć we Francyi, Niemczech, Anglii. Lecz braknie ich zupełnie w krajach wymienionych" (t. j. w Ameryce i Hiszpanii); „są tam tylko finansiści o chorobliwej wyobraźni i mężowie stanu, zaprzedani pewnej partyi politycznej i cofający się przed wszelkiemi środkami mądremi a stanowczemi, lecz niezbyt przyjemnemi. Lepiej przeto byłoby dla tych krajów powoływać kierowników finansów swoich z pośród wielkich narodów Europy, a to na podstawie ich uzdolnień i zaufania, jakie oni posiadają u nieszczęśliwych wierzycieli, których owe państwa bankrutujące zawiodły."

Przytoczyliśmy nieco dłuższy ustęp z jednej z prac publicystycznych, roztrząsającej środki, jak możnaby uratować kapitały, włożone przez kapitalistów zachodniej Europy w pożyczki państwowe krajów bankrutujących Ameryki południowej i półwyspu Pirenejskiego. Już kilkakrotnie wypadało nam powracać do tego przedmiotu i kreślić powody przykrego położenia finansowego, w jakiem znalazły się te kraje. Nie będziemy powtarzali tego wszystkiego, cośmy już kiedyś rzekli, zaznaczymy tylko, że dla kapitalistów Anglii, Francyi, Belgii, w ogóle krajów, posiadających nadmiar kapitalistów, stan rzeczy jest nadzwyczaj groźny. W państwowych pożyczkach owych krajów bankrutujących utonęły miliardy, a o zwrocie znacznej części tych funduszów można już z góry powątpiewać. Spadek też papierów owych krajów na giełdach Europy przybrał znaczne rozmiary. To też nic dziwnego, że opinia publiczna we Francyi lub Belgii i Anglii jest żywo poruszona i wciąż zajmuje się różnemi pożyczkami południowo-amerykańskiemi, portugalskiemi i hiszpańskiemi, a w ostatnich czasach poniekąd też włoskiemi. Idzie tutaj o wynalezienie środków, jakim sposobem możnaby powstrzymać „marnotrawienie" grosza publicznego w krajach „lekkomyślnych", a natomiast zabezpieczyć interesa „pokrzywdzonych" wierzycieli. Cała ta szermierka publicystyczna pełna jest rad i kazań, słów życzliwości i zarazem nagany. Przytoczony powyżej wyjątek daje nam jakie takie pojęcie o owych radach i jednocześnie wprowadza w zakres proponowanych środków — wzięcie zadłużonego kraju w kuratelę przez wierzycieli. Niedawna przeszłość dała już pewne wskazówki w tej mierze. Szczegóły pozwolą nam rozpatrzeć się lepiej w teraźniejszości.

Początek dał dzisiejszym upadłościom państwowym Egipt w roku 1876, a bezpośrednim powodem bankructwa były tam owe świetne przyjęcia, jakiemi obchodzono otwarcie kanału Sueskiego, i wynikające ztąd łaknienie w chedywie Izmaelu baszy, aby Egipt rynsztunkiem militarnym i cywilizacyą dorównał starym i zamożnym krajom Europy. Długi państwowe, które zaciągnął Izmael basza różnemi laty, po ujednostajnieniu wynosiły wtedy olbrzymią sumę, jak na niezamożne i nierozwinięte państewko, (które dopiero w roku 1862 po raz pierwszy skosztowało przyjemności trwonienia kapitałów europejskich), a mianowicie około 2300 milionów franków; w dodatku kraj był zubożony w stopniu najwyższym uciążliwemi podatkami, i kasa państwowa pusta. Władze Egiptu musiały wejść w układy z wierzycielami. Zgodzono się wtedy na ustanowienie najwyższej rady skarbowej, złożonej z dziesięciu członków: 5 krajowców i 5 cudzoziemców, oraz przewodniczącego, który był cudzoziemcem. W ten sposób wierzyciele mieli w radzie większość głosów. Rada owa posiadała własną kasę, z której funduszów opłacano procenta i umarzano samą pożyczkę. Pewne dochody państwowe oddano zupełnie kasie celem pokrywania długu, a chedyw pozbawiony został prawa zmniejszania w jakikolwiek sposób tych wpływów do funduszów rady skarbowej i zaciąta spodobała się ogólnie i podobno Berlin pracuje już nad naśladownictwem, oczywiście zmodyfikowanem nieco do berlińskich obyczajów i niemieckiego ducha.

Kronika włoska.

Pod smutnemi znakami rozpoczynał się ten rok we Włoszech. Robotnicy bez pracy zaludniali ulice stolicy i innych miast żebrakami i włóczęgami najrozmaitszego rodzaju; rokowania w kwestyi handlowego traktatu, mogącego poprawić nieco sytuacyę przemysłową i rolniczą kraju, szły z niesłychanym oporem dla niemożebności dójścia do porozumienia wzajemnego; we wszystkich niemal uniwersytetach działy się mniej lub więcej burzliwe skandale, wywoływane przez uczącą się młodzież; nastąpiła sprzedaż i wywóz za granicę wielkiej ilości arcydzieł sztuki starożytnej i średniowiecznej, stanowiących przednią ozdobę Rzymu i całych Włoszech, wreszcie w izbie parlamentu pan Luzatti, minister skarbu, odkrył przed oczami przedstawicieli narodu księgę budżetu, okazującą ogromny deficyt, który w samej rzeczy jest w dwójnasób większy, niż to minister, we wstydliwości swojej, uważał za stosowne wyznać.

Wprawdzie huczny karnawał, jakiego już dawno Rzym nie pamiętał, zagłuszył wszelkie inne głosy, biadające na nędzę kraju, ale zagłuszył tak, jak butelka wina przytłumić może smutne myśli o jutrzejszej wizycie komornika, to jest na jakąś chwilę zaledwie; gdy minęły echa zabawy, znowu słychać dolatujące zewsząd stękania na upadek przemysłu i upadek rolnictwa.

Trochę nadziei pokładano w wystawie, która miała być wielką i którą istotnie zakreślono szeroko otwartym cyrklem. Sycylia od pewnego czasu tylu ściąga cudzoziemców, przybywających tu na zimę, już to dla wrażeń, już to dla zdrowia, a klimat tej rozkosznej wyspy, ze swoją jednostajnością tak pożądaną dla chorych na piersi, (jedna tylko Madera posiada jeszcze więcej jednostajne powietrze), tak stał się sławnym wśród bogatych Anglików i Amerykanów, że wedle wszelkich ludzkich obliczeń, wystawa, w Palermo zaprojektowana, powinna była się udać.

Rolnicy włoscy stawili się do apelu licznie okazale; trzoda chlewna i barany — przedmioty wywozu do Francyi — zgromadzono zarówno w ilości znacznej, jak i w gatunku bardzo zadawalniającym; wina włoskie, które pije cała Szwajcarya i znaczna część Francyi, te klasy mianowicie, których nie stać na drogie Lafity i Yquemy francuskie, nęciły kolorem i zapachem; zwłaszcza przednie vermuthy turyńskie podtrzymały szeroką sławę tych specyalnych napojów, które się pije — przed obiadem.

Przemysłowcy włoscy zrobili również wszystko, co do nich należało; właściciele wielkich fabryk bawełnianych i jedwabnych zarzucili pole wystawowe witrynami eleganckiemi, pełnemi gustownych materyj, drogich i tanich, kolorowych i wzorzystych. Jedwabiom, zwłaszcza medyolańskim, należy się uznanie, które trudno bardzo zdobyć wobec dwóch zawistnych konkurentów, grożących przemysłowi temu we Włoszech; z jednej strony bowiem stoją na rynkach wyroby fabryk lyońskich, posiadających renomę odwieczną i zdobywających kupców gustowną robotą francuską, z którą trudno wytrzymać porównania; z drugiej wyroby fabrykantów szwajcarskich, mających tanie motory w niezliczonych spadkach wód alpejskich, podbijają klientelę niską ceną.

I artyści włoscy dopisali, zwłaszcza rzeźbiarze, którzy przysłali sporą ilość pięknych marmurów kararyjskich. Południowy entuzyazm Włochów gotów jest wprawdzie wieńczyć wiele z nich jako arcydzieła; w każdym razie, jeżeli arcydziełami nie są nagrodzone przez jury dzieła, to jednak są to twory ducha artystycznego i krytyka zagraniczna przyznaje im niemałe zalety.

Wreszcie magistrat Palermo i komisya wystawowa wywiązały się z zadania swego ku sławie własnej, a ziomków zadowolnieniu; urządzono oświetlenie elektryczne, wybudowano gustowne budynki i obmyślono cały szereg zabaw, z batalią kwiatową, konnemi wyścigami, loteryą fantową i konkursem piękności. Całość oczywiście nie dorównywała wielkim pierwowzorom swoim, choćby ostatniej wystawie paryskiej, ale „było na co patrzeć." Włosi czuli się dumni ze swojego dzieła — powstał nawet projekt urządzenia za lat trzy w Rzymie wystawy jeszcze wspanialszej i spodziewano się powszechnie, że jak dla ludności Palermo, tak i dla rolników południa i przemysłowców północy, nowa wystawa przyniesie niemało korzyści.

Tymczasem zawód był odpowiedzią na tyle starań i tyle nadziei; czy że wystawa nie była dość rozreklamowaną po świecie szerokim i czy że to dzieło, w którem udział brały Włochy, jako polityczna całość, nie znalazło sympatyi w szerszych sferach Europy — dość, że fakty nie odpowiedziały ani trochę temu, czego się spodziewano i na co liczono. Frekwencya zwiedzających nie mogła nawet pokryć kosztów dziennych, a były dni, że zamiast 2000 franków (minimum niezbędne do opłacenia oświetlenia i służby), kasy zbierały zaledwie — 50 franków. Batalia kwiatowa, konkurs piękności i wiele, wiele innych projektów, które miały wystawę uświetnić, poprostu nie przyszło wcale do skutku. Komitet nabrał przekonania, że nowe straty byłyby jedynem następstwem tych nowych układów. Dziwna obojętność panowała wśród zwykłego tłumu podróżników, zwiedzających rok rocznie Włochy; bawiono w Rzymie, Florencyi i Neapolu, jeżdżono do Caprei i do jeziora Albano, zwiedzano wille podmiejskie, kościoły rzymskie i galerye sztuki — i nikomu nie było pilno na Sycylię, pomimo, że uprzejme koleje i statki obniżyły ceny do trzeciej części, a kolorowe afisze zapraszały ciekawych, obiecując im cuda...

Oczywiście, że projekt wystawy w Rzymie, do której niektórzy politycy już zaczęli się entuzyazmować, uważając, iż takie dzieło mogłoby być świetnem ukoronowaniem zjednoczenia państwowego włoskich państewek — upadł najsromotniej w świecie... Nie, stanowczo nie wiedzie się zjednoczonym Włochom...

Post tegoroczny ze swoim smutkiem harmonijne stanowił tło dla obrad nad wycieńczonemi do anemii, bodaj czy nie śmiertelnej, finansami włoskiemi. Rauty wyszły z mody a natomiast wchodzą w zwyczaj — czy na długo? — konferencye i odczyty. Świat włoski zasmakował w tego rodzaju zabawie i znakomici uczeni jeżdżą od miasta do miasta, na podobieństwo dawnych *clerici vagantes*. Najlepiej udają się odczyty we Florencyi, gdzie kilka pałaców ofiarowało gościnę prelegentom i ich słuchaczom.

Idzie się więc np. do „Palazzo Palmieri," aby dowiedzieć się, co sądzi p. Ferri „o partyach politycznych ze stanowiska ewolucyi" i słucha się argumentacyi uczonego, siedząc w wielkiej sali, ubranej obrazami Rafaelów, Tycyanów i rzeźbami Canovy lub Praksytelesa.

Czas wielkiego postu bywa zwykle sezonem dla księgarzy i wydawców; pospieszyli też oni i w tym roku rzucić na rynek kilkanaście dzieł, o których warto zrobić wzmiankę. W świecie politycznym sensacyę wywołała książka p. Luigi Chiala pt. „Pagina della storia contemporanea". traktująca wypadki polityczne od 1885 do 1892, a więc całkowitą historyę przymierza potrójnego. Autor jest posłem do parlamentu i gorącym zwolennikiem obecnej polityki zagranicznej Włoch; niedawno wydana broszurka o marynarce włoskiej, domagająca się nowych ofiar ze strony zbiedniałego narodu, daje nam przedsmak, co zawiera nowe to dzieło poczytnego autora.

Amicis wydał prześliczną książkę z życia dziecięcego „Fra scuola e casa". — Prowadzi on swego bohatera „o d d o m u d o s z k o ł y" i wraca z nim po skończonych lekcyach do domu, kreśląc wszędzie krótkie a ciepło pisane epizody. Porusza też stosunki rodziców do dzieci i maluje kilka trafnych portretów rodziców, odkrywając w nich charakterystyczne nieraz motywy: dlaczego posyłają dzieci do szkoły.

Pomysłowy Mantegazza wydał „Dykcyonarz rzeczy pięknych", urządził we Florencyi wystawę psychologiczną i zabiera się do nowego dzieła: „O sztuce ożenienia się." — „Dizionario delle cose belle" zawiera wszystkie ważniejsze aforyzmy, uwagi, wiersze, jakiekolwiek i gdziekolwiek powiedziano o takich rzeczach, jak np. kwiat, dyament, miłość, kobieta (oczywiście), poezya itd. Wystawa psychologiczna jest zręczną zabawką, w której nie brak i satyry; widzimy tu poklasyfikowane różne uczucia ludzkie i przedmioty, odpowiadające tym uczuciom. Np. pod słowem „próżność" zgromadzono krynolinę, gorset, kosmetyki itd. Zabawka ta spodobała się ogólnie i podobno Berlin pracuje już nad naśladownictwem, oczywiście zmodyfikowanem nieco do berlińskich obyczajów i niemieckiego ducha.

Zapowiedziane dzieło „O sztuce ożenienia się" jest nie samą tylko teoryą; gdyż Mantegazza wstępuje właśnie w związki małżeńskie, co daje niejako rękojmię, że niektóre wskazówki są wypróbowane i na drodze praktycznej.

Kilku profesorów historyi — pp. Belgrano, Bertholini, Cazagrandi i Rolando — zawiązało nowe Towarzystwo historyczne. Jestto trzecia instytucya w tym rodzaju. Istniejące przecież „Instituto storico" i „Deputazioni" za cel główny wzięły sobie wydawanie dokumentów historycznych, i to specyalnie odnoszących się do dziejów włoskich; nowe Towarzystwo postawiło sobie szerszy i bardziej różnorodny zakres działania.

Ponieważ założenie własnego organu jest rzeczą bardzo kosztowną i, przynajmniej na początek stanowi trudność pewną, praktyczni ludzie wpadli na wcale dobry pomysł: oto jeden numer na miesiąc pisma codziennego „La cultura" (pewnie numer niedzielny) oddany będzie do rozporządzenia nowego instytutu. Przyczyni się to zarazem do popularyzowania historyi.

Zapowiada się nowy kongres, który niewątpliwie zainteresuje świat cały, zaniepokojony ostatniemi wypadkami w Hiszpanii i Francyi — kongres rządów europejskich w celu wspólnego obmyślenia środków przeciwko anarchistom. Niepokój we Włoszech jest nie mniejszy, niż w sąsiedniej Francyi; ostatni proces w Turynie odkrył, że anarchistów nie brak i we Włoszech. Przed zbliżającym się dniem 1 maja robią się już przygotowania w Rzymie, a zarówno Watykan, jak i Kwirynał, przedsiębiorą środki ostrożności.

Ojciec święty zabronił schodzić komukolwiek do podziemi w kościele św. Piotra, nawet duchownym.

Wspomniany kongres ma się odbyć z inicyatywy rządu włoskiego i prawdopodobnie na włoskiej ziemi.

gania nowych pożyczek, chyba, że znajdzie się w ostateczności, ale i wtedy powinien był pozyskać pozwolenie ustanowionego komitetu kuratorów. Procent od długu ujednostajnionego oznaczono na 7 prc. Owa rada umiała przewybornie powiększać swoje dochody z wyznaczonych jej źródeł podatkowych, np. w ciągu lat 1880—1890 wzrosły one o 13 prc.

Za przykładem Egiptu poszedł *le brave et honnête grand-Turc*, jak słynęła ongi Turcya w żargonie giełdy paryskiej dzięki swojej uprzejmości, z jaką zgadzała się na wszelkie procenta i warunki, byleby uzyskać pożyczkę, oraz ze względu na swoją galanteryę, z jaką usiłowała dotrzymać słowa.

Lecz swoją drogą, kiedy bankrut egipski stał się istnym baranem prowadzonym na rzeź i nie stawiającym żadnego oporu, Turcya przyprowadzona do upadłości sprzeniewierzyła się tej dobrej opinii, jaką posiadała o niej giełda zagraniczna, zmusiła swych wierzycieli do zrzeczenia się znacznej części długu i do znaczniejszego jeszcze zniżenia wypłacanych procentów. — Tylko na takich warunkach władze tureckie zgodziły się uznać nad sobą kuratelę finansową. Weszli do niej przedstawiciele wierzycieli angielskich, niderlandzkich, francuskich, niemieckich, austro-węgierskich i włoskich. Komitet opiekuńczy otrzymał na swe rozporządzenie celem pokrywania długów i opłacania procentów różne dochody państwowe, a mianowicie wpływy z monopolów państwowych i podatków pośrednich, całą przewyżkę dochodów celnych, jaka się okaże w następstwie zmiany taryfy, oraz dochodów z patentów, haracz bułgarski, przewyżkę dochodów z Cypru i należności z Rumelii. Procent od pożyczki ujednostajnionej ustanowiono zmienny, wzrastający w określonej mierze równolegle do zwiększania się dochodów komitetu kuratorskiego. Zresztą dług Turcyi jest tak olbrzymi, że mimo ofiarowania komitetowi władzy nad bardzo poważnemi źródłami dochodów i mimo nieustającego wzrostu samych tych dochodów w roku 1890 — a zatem w lat dziesięć po ustanowieniu kurateli — wpływy były względnie jeszcze tak małe, iż wypłacono zaledwie 1 pct. od kapitału i $^1/_4$ pct. jako amortyzacyę.

Wreszcie podobne środki zastosowano w kilku krajach Ameryki południowej. Nie mówimy o Argentynie, której losy są ogólnie znane; ale winniśmy w krótkości potrącić o inne państwa tamtejsze. Mianowicie w roku 1884 drobna rzeczpospolita Costa Ricca znalazła się w tem położeniu, że musiała przyjąć nad sobą kuratelę wierzycieli. Za jej przykładem poszła w roku 1887 Gwatemala. Wreszcie z dniem 1 czerwca rb. opieka finansistów europejskich zostanie rozpostartą nad rzecząpospolitą ekwadorską.

Takiemi są wzory przeszłe, według których wierzyciele długu państwowego chcieliby rozciągnąć swoją opiekę nietylko nad Portugalią lub Brazylią, lecz nawet nad państwami, które dopiero podają nadzieję, że mogą się znaleźć w podobnie przykrem położeniu, n. p. nad Hiszpanią i Włochami. Na dzisiaj idzie głównie o całą niemal południową Amerykę, która takie zachcianki przyjmuje w jak najgorszy sposób. Pamiętajmy, że walka stronnictw w tych krajach zamorskich jest przedewszystkiem walką pomiędzy różnemi klikami, dobijającemi się o zawładnięcie sterem rządu, zaciągnięcie pożyczki państwowej i podzielenie jej w pośród swoich członków w sposób, mniej lub więcej zamaskowany. Ustanowienie kurateli, odbierając możność zaciągania nowych pożyczek, od razu znacznie osłabia dotychczasowy urok objęcia władzy nad krajem. Zdaje się jednak, że prędzej lub później trzeba będzie przystać na taką kuratelę, kapitaliści bowiem europejscy bardzo jasno stawiają kwestyę — niedawania ani złamanego szeląga w przyszłości. „Jeżeli zadłużone rządy państw owych nie zechcą wierzycielom swoim dać rękojmi istotnej i pozwolić na pobieranie niektórych dochodów pod kuratelą komitetów międzynarodowych, — czytamy w *Timesie* — wtedy kraje bogate Europy nie pożyczą im ani centyma i w ten sposób powstrzymają to marnotrawienie obcych kapitałów". Zresztą wymagania kapitalistów idą dalej po za kuratelę, powyżej opisaną. Żądają dla opisanych komitetów prawa nakładania nowych ciężarów podatkowych, zmieniania taryfy celnej, oraz kontroli nad emisyą biletów państwowych przez banki. Wreszcie wysuwa się jeszcze jeden szczególny warunek. Dotychczas mówiliśmy o długu państwowym, ale kapitaliści europejscy wymagają również, aby państwo ręczyło za dochody z takich przedsiębiorstw, jak koleje, tramwaje i inne zakłady akcyjne, w których umieszczono kapitał zagraniczny, a których zyski są określane przez taksę państwową lub municypalną. Poręczenie to polegałoby na tem, że taksa owa byłaby ruchoma odpowiednio do kursu papierów państwowych: ulegałaby podwyższeniu ze spadkiem kursu, a zniżeniu z jego zwyżką.

W ten sposób po nad władzami krajowemi gotową jest powstać inna — kuratorów giełdowych, opatrzona szerokiem pełnomocnictwem w w zakresie pobierania dochodów, normowania stosunków celnych, emisyi biletów bankowych, kontroli nad zaciąganiem nowych pożyczek. Przyszłość taka zagraża dzisiaj wszystkim krajom mniej rozwiniętym finansowo, a bynajmniej nie jest ona rzeczą przejściową, lecz tkwi głęboko w naturze tegoczesnego rozwoju ekonomicznego. Jak ułożą się stosunki owych komitetów nadzorczych do władz prawodawczych owych krajów, zwłaszcza takich, jak amerykańskie, mających na dzieje dalszego rozwoju, i jak kuratela ta wpłynie na przebieg ewolucyi ekonomicznej i rozwój parlamentaryzmu budżetowego w tych krajach; pytanie to bezwarunkowo należy do ciekawszych z zakresu prawa politycznego i międzynarodowego. Dodajmy jeszcze jeden szczegół.

We wszystkich dotychczasowych komitetach opiekuńczych zasiadają te same osoby: wielcy finansiści w rodzaju Rotszyldów, Bleichröderów itd. Z chwilą np., kiedy kraje południowej Ameryki znajdą się wszystkie pod tą opieką, natenczas w rzeczywistości mimo mnóstwa niezależnych komitetów te same osoby będą trzymały w ręku swem finanse i taryfy celne oraz gwarantowane przedsiębiorstwa prywatne na przestrzeni całej Ameryki południowej. Naówczas więc Rotszyld będzie rzeczywistym panem wszystkich tych krajów, niekoronowanym ich królem, samowładnym i despotycznym ich monarchą. — Oto, do czego system parlamentarny, prowadzący za sobą marnotrawstwo grosza publicznego, doprowadzi te państwa.

Z Izby sądowej.

(*Malwersacye w gorzelni zaleszczyckiej*).

Wczoraj po południu przesłuchiwano trzeciego oskarżonego, magazyniera gorzelni zaleszczyckiej, Samsona Salzingera.

Oskarżony ten chciał zeznawać po niemiecku, tłumacząc się, że po polsku przyjdzie mu to trudno. Przewodniczący przedstawił mu jednak, że w toku rozprawy przesłuchanych będzie mnóstwo świadków, którzy ani słowa po niemiecku nie rozumieją, dla tego lepiej będzie, aby zeznawał po polsku tak jak umie. Jakoż zeznawał Salzinger po polsku i przyznać trzeba, że bardzo dobrze. Odpowiedzi jego były niekiedy tak jowialne, że wywoływały w sali wybuchy homerycznego śmiechu.

Na pytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, odpowiedział Salzinger: — Nu, co ja się mam poczuwać — a na pytania dalsze, odnoszące się do manipulacyi w gorzelni i do prowadzenia przezeń zapisków wyprodukowanej wódki, na których prokurator także w znacznej mierze oskarżenie opiera, odpowiadał Salzinger steoretypowo:

„Jak ja mogę to wszystko pamiętać? Ta to już piąty rok jak to było".

Zapiski te wykazują silniejszy stopień i większą ilość wyprodukowanej gorzałki, aniżeli to wykazano w raportach urzędowych, sporządzanych przez Kozakiewicza przy obrachunkach miesięcznych, tak, że prokurator w akcie oskarżenia przyjął jako pewnik, że wyprodukowano co najmniej o trzydzieści kilka hektolitrów więcej i ukrócono przez to skarb państwa o 1115 zł. 10 ct.

Wszyscy oskarżeni utrzymują, że zapiski te Salzingera nie mają żadnej wartości. Na pytanie dr. Dzidzielewicza odpowiada oskarżony Kozakiewicz, że sędzia śledczy tudzież nadinspektor Bischof wyrachowali początkowo z tych zapisków, że nie o 30, ale o 72 hektolitrów więcej wyprodukowano. Gdyby Kozakiewiczowi nie przyszło na myśl, że cyfra ta jest niemożliwą i gdyby skutkiem jego reklamacyi nie zbadano jeszcze raz tych zapisków, w takim razie do dziś dnia figurowałaby w akcie oskarżenia cyfra 72 hektolitrów.

Przewodniczący pokazuje Salzingerowi te jego zapiski, prowadzone na dwie ręce i pyta go, na co on je właściwie robił?

Salzinger. Nu, ja musiał zapisać, ile kartofli, ile słodu dostałem do gorzelni, to musiałem także zapisać, ile wódki „mehr weniger" z tego zrobiono, coby nie myślano, co ja nie rozumiem mego fachu.

Przew. Było zapisać: tyle a tyle kartofli i słodu dostałem, a zobaczcie sobie w raportach urzędowych, ile wódki z tego zrobiono.

Salzinger. Nu, ta ja wiedział, że te zapiski są „für die Katz," do niczego, ale to już taki usus, że magazynier je prowadzi. Czasem prosił mnie także Gache, aby zapisać, że więcej wódki zrobiono, aby przedsiębiorca nie pytał go, czemu nie ma wódki.

Przewod. A wodę do wódki w magazynie lało się?

Salzinger. Lało się. Bo jak główny odbiorca wódki Lamm napisał, aby mu jutro wydać tyle a tyle kuf, a ja nie miał tyle wódki, to ja mu wody dolał. (Śmiech). Jemu to było wszystko jedno, bo on brał wódkę od gradusów; a kufa musi być pełna.

Przew. Dla czego w śledztwie wszyscy parobcy, którzy nosili wódkę do magazynu nie chcieli się przyznać do tego?

Salz. Albo ja wiem? (po chwili wskazując na akta.) To tam stoi napisane. (Śmiech.) Zresztą to piąty rok, jak ja mogę pamiętać.

Przew. Czy był pan kiedy przy tem, jak pan Kozakiewicz przeprowadzał rachunek miesięczny?

Salz. Byłem, bo ja się chciał popatrzeć do aparatu.

Przew. (wskazując na ustawiony w sali aparat gorzelniany). Niechże więc pan nam pokaże, jak pan stał koło aparatu, jak stał pan Kozakiewicz.

Salz. (zbliża się do aparatu, po chwili odskakuje jednak i woła:) Ta to nie jest ten aparat.

W sali powstaje szalony śmiech.

Przew. Ten sam nie jest, ale taki sam, może tylko inaczej pomalowany. Pokaż pan więc.

Salz. (staje o półtora kroku od aparatu, wyciąga szyję jak żóraw i zagląda do jego wnętrza.) O tak ja stałem — mówi, a potem staje tuż przy aparacie, przytulony do niego, robi minę bardzo poważną i z góry patrzy na aparat i próbki — i mówi: Tak stał p. Kozakiewicz.

Przew. Dla czego pan w śledztwie zgłosiłeś się raz do sędziego śledczego i powiedziałeś, że w Zaleszczykach mówiono, iż aparat w gorzelni jest kiepski i pokazuje mniej, aniżeli wyprodukuje.

Salz. Czy ja to mogę pamiętać? Mnie się pokazało, co aparat pokazuje „um zwei Perzent weniger", aniżeli daje. Mnie się zdaje, co ja potem przekonał się, co to nieprawda. Czy to raz można się pomylić? Ja tak leżałem w więzieniu i myślałem: Nie wiedzieć za co i po co ja tu siedzę — i myślałem sobie, czy ja wódki więcej nie zapisał.

Przew. Co pan powiesz na to wszystko, co Gruszczyński i Jaremczuk zeznali?

Salz. Gruszczyński kłamie, wun ma już taką naturę, Wun był na mnie zły. Kłócił się ze mną, co ja skarżę na niego. Jaremczuk także. Wun był mi winien parę guldenów i ja go skarżył do sądu. Ja nie przyszedł na termin, a on mnie kontumacował, wtedy ja namówił drugiego żyda, któremu on był winien pieniądze, aby go też skarżył. Tego on był zły na mnie. Pan Gache oddalił Gruszczyńskiego, wun wziął pieniądze i stracił je, a pan Gache musiał mu jeszcze bilet kupić i dać mu na drogę.

Przew. Powiedz pan teraz, dla czego jak była stara wódka w magazynie, pan zapisałeś że więcej wywieziono, aniżeli zgłoszono do opodatkowania?

Salz. (waha się z odpowiedzią).

Przew. Dla czego pan namyślasz się tak długo?

Salz. Ja nie rozumię. Abym tak szczęśliwym był. (po chwili.) Aha! Bo jak kto brał wódkę, to mu się zapisywało trochę więcej, aniżeli rzeczywiście dano. (Śmiech w sali.)

* * *

Dziś rano przesłuchano jednego z najważniejszych świadków p. Bazylego **Zasławskiego**, komisarza straży skarbowej w Mościskach, który zrobił doniesienie do władzy skarbowej, w jaki sposób popełniano malwersacye w gorzelni Zaleszczyckiej.

Pierwszą wiadomość o nadużyciach w gorzelni Zaleszczyckiej powziął świadek z gazet, wyczytał także, że skarb państwa zaintabulował na Zaleszczykach 150.000 zł. na pokrycie ewentualnych pretensyi. Owóż w Radenicach koło Mościsk był w gorzelni praktykantem Stan. Gruszczyński. P. Zasławski pojechał więc do Radenic, gdzie i tak miał przeprowadzić obrachunek miesięczny i starał się Gruszczyńskiego nieznacznie wybadać, co wie o malwersacyach zaleszczyckich. Z początku nie chciał Gruszczyński nic mówić, później jednak, gdy mu Zasławski przedstawił, że będzie musiał przysięgać, powiedział, że manipulowano tak, że więcej wódki produkowano, aniżeli opłacano.

Świadek zrobił doniesienie, skutkiem którego przyjechał p. nadkomisarz Dobija i przesłuchał Gruszczyńskiego pod przysięgą. Gruszczyński skarżył się potem, że Zasławski zrobił z tego użytek.

Radzca Spędakowski. Dla czego skarżył się i dla czego, jak pan sam mówisz nie chętnie opowiadał panu o owych malwersacyach

Świadek. Ja go tak ściśle nie badałem, aby nie domyślił się, że chcę z tego, co powie, użytek zrobić.

Obrońca dr. Dzięgzielewicz. Nie badałeś go pan ściśle, a groziłeś mu, że będzie musiał przysięgać. Powiedz mi pan teraz, kogo w w tym wypadku należałoby uważać za donosiciela i kto otrzymałby nagrodę?

Świadek. O tem decyduje wyższa władza skarbowa

Dr. Dzięgz. Ale weźmy tylko pana i Gruszczyńskiego, który z panów otrzymałby udziałkę?

Św. Ten, kto zrobił doniesienie.

Dr. Dzięgz. A zatem pan, bo zrobiłeś pan pierwsze doniesienie.

W tem miejscu prosi dr. Dzięgzielewicz przewodniczącego o przedstawienie p. Załawskiemu sprzeczności między dawniejszemi a dzisiejszemi zeznaniami. Dziś mówi bowiem p. Zasławski, że Gruszczyński tylko ogólnikowo opowiadał, że szachrowano w Zaleszczykach, w doniesieniu zaś swem opisał tak szczegółowo te szachrajstwa, jak gdyby je na własne oczy widział. Opisał bowiem, że była ukryta rura do rezerwoaru, a lutrynek odprowadzano do kadzi brażnej

Zasławski. Trudno, abym ja dziś pamiętał o wszystkiem. Wiem tylko, że Gruszczyński mówił mi, iż wszystko było tak dobrze urządzone i tak ukryte, że w południe niktby tego poznał.

Dr. Dzięgz. W doniesieniu opisałeś pan dokładnie tę ukrytą rurę Gruszczyński jednak, słuchany przez nadkomisarza Dobiję, zaprzeczył stanowczo, jakoby kiedy panu mówił co o tej rurze.

Zasławski. Być może, że do mnie w żarcie to mówił, a potem się wyparł.

Radzca Spędakowski. Pan znasz dobrze gorzelnię — powiedz pan więc, jak pan sobie wyobrażasz, którędy mogła iść ta rura?

Zasławski. Może szła od kotła parowego, może od alembiku.

Przysięgły p. Fr. Jędrzejowicz. W kotle parowym nie ma przecież pary alkoholicznej tylko woda, a ta nie jest opodatkowana.

Obrońcy dr. Dzięgzielewicz i dr. Tabaczyński zadają jeszcze świadkowi cały szereg krzyżowych pytań.

P. Zasławski widocznie zirytowany żali się, że i z prawej i z lewej strony badają go panowie, aby go tylko w błąd wprowadzić. Zresztą — mówi p. Zasławski — to, co napisałem w doniesieniu, napisałem dokładnie wedle tego, co mi Gruszczyński opowiadał, z palca sobie tego nie wyssałem.

Następny świadek, nadkomisarz dyrekcyi skarbu Józef Antoni **Dobija** zeznaje pod przysięgą co następuje:

W listopadzie roku zeszłego otrzymałem z prezydyum polecenie udania się do Radenic i przesłuchania tam praktykanta gorzelnianego Gruszczyńskiego. Zarazem otrzymałem doniesienie komisarza straży skarbowej Zasławskiego.

Zaraz nazajutrz pojechałem do Radenic, wziąłem z sobą z Mościsk komisarza Zasławskiego i nadstrażnika skarbowego i przesłuchałem Gruszczyńskiego. Gruszczyński odpowiadał niechętnie i widać było, że wolał zachować dla siebie to, co wie. Na pytanie moje, czy wie co o tem, że w gorzelni zaleszczyckiej były jakieś tajne rury, odpowiedział, że o tem nie wie; ale wie co innego, a mianowicie, że komisarz straży skarbowej w Zaleszczykach Kozakiewicz i gorzelnik Gache rozcieńczali spirytus w próbkach wodą.

Sposób tego rozcieńczania opisał Gruszczyński tak jak w akcie oskarżenia podano. Zeznał także Gruszczyński, że do magazynu noszono wodę konewkami i dolewano do wódki.

Na zapytanie przewodniczącego zeznał pan Dobija, że malwersacya z rozcieńczaniem wodą spirytusu w próbkach jest bardzo możliwa i przez wielu nierzetelnych przedsiębiorców praktykowana.

Na dalsze pytanie przewodniczącego, czy prawdopodobnem jest, że Gruszczyński poczynił swoje zeznania dla tego, że wiedział, iż jako donosiciel dostanie znaczną nagrodę — oświadczył p. Dobija, że odniósł takie wrażenie, iż Gruszczyński nie wiedział nawet o tem, że dostanie nagrodę. Skarżył się nawet, że teraz prawdopodobnie żaden gorzelnik nie przyjmie go do służby.

Po południu rozpocznie się przesłuchanie najważniejszego świadka w całym procesie, praktykanta gorzelnianego Gruszczyńskiego.

Kronika.

Lwów 4 maja.

Dar. Gminie Derewlany, w powiecie kamioneckim, darował Cesarz 100 złr. na budowę szkoły.

Na audyencyi u Cesarza był w poniedziałek między innymi jenerał-major Jorkasch-Koch, b. komendant 89 pp. w Jarosławiu.

Mianowania. P. Namiestnik zamianował bezpłatnego elewa leśnictwa w dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych w Gorycyi, Wilhelma Chrża, tudzież ukończonych słuchaczów wyższej szkoły rolniczo-leśnej w Wiednia Karola Peczka i Bolesława Paculę, elewami leśnictwa w dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Sąd obwodowy w Rzeszowie mianował p. Józefa Bielohlawka, zarządzcę folwarku w Wieniawcach, w dobrach Romana hr. Potockiego, rzeczoznawcą sądowym dla przedmiotów w zakres agronomii i spraw grantowych wchodzących.

Rocznica 3 Maja. Wczoraj odbył się w sali kasyna miejskiego we Lwowie wieczór muzyczno-wokalny, urządzony staraniem „Towarzystwa szkoły ludowej", a mianowicie koła pań. W koncercie wzięły udział głównie panie. Rozpoczął p. Tadeusz Romanowicz słowem wstępnem, wykazując doniosłość dziejową konstytucyi 3 maja, która była przez wiek cały myślą przewodnią i drogowskazem w pracy narodowej i społecznej. — Drugim i najpiękniejszym punktem programu było wykonanie kompozycyi Dobrzyńskiego „Święty Boże" przez chór mięszany pod kierownictwem p. Wysockiego z towarzyszeniem fortepianu i harmonium. Szczera wdzięczność należy się wykonawcom za zwrócenie uwagi na ten cudny hymn, który jest prawdziwą perłą i ozdobą polskiej muzyki kościelnej. Rzewne a wspaniałe suplikacye, śpiewane po kościołach, jak Polska długa i szeroka, a pierwszy raz od długiego czasu wykonane na estradzie koncertowej, przypomniały także na chwilę nieodżałowanego skrzypka naszego, którego kompozycye za prędko może poszły w pył archiwalny. „Święty Boże" wypadło w wykonaniu wczorajszem wspaniale, i na twarzach obecnych można było czytać głębokie wrażenie. — Do udałych punktów trzeba zaliczyć aryę z „Halki", odegraną na skrzypcach przez pannę Daczkowską i „Odę do młodości" w deklamacyi panny Gosławskiej. P. Czermak, z małemi zastrzeżeniami, deklamował dobrze „Trzeci Maja" Kasprowicza. — Z prawdziwą przyjemnością słuchaliśmy piosnki Troszela „Łzy". Młodziutka śpiewaczka panna S. Kruszelnicka wlała w nią dużo ciepła i serdecznego uczucia a reszty dokonał prześliczny głosik, świeży, wdzięczny i dziwnie podatny w najtrudniejszych miejscach. Oklaskiwano go też gorąco. Zastęp Echistów zaśpiewał wieniec melodyj narodowych, a obraz z żywych osób układu p. Karola Młodnickiego, przedstawiający „Powitanie Kościuszki" zakończył wieczorek. Publiczności było dosyć.

Wczoraj popołudniu odbyła się zabawa ludowa na Wysokim Zamku z powodu setnej i pierwszej rocznicy konstytucyi 3 Maja. Zabawa rozpoczęła się o godzinie 3 na obszernej polance u stóp Kopca Unji Lubelskiej. Kapela „Harmonii" przygrywała pieśni narodowe, a uczestnicy zabawy, jak co roku, wozili taczkami ziemię na szczyt kopca. Wiele pięknych pań, bez względu na to, że taka robota jest dosyć męczącą, woziło po kilka taczek, nie dając się wyprzedzić brzydkiej połowie rodu ludzkiego. — Około godziny 6 ulewny deszcz rozpędził zebranych, a dodać trzeba, że było ich tak mało, że aż wstyd. Codzienny spacer w ogrodzie jezuickim wygląda liczebnie daleko okazalej, niż wyglądał wczoraj ten doroczny obchód narodowy. Gdyby nie garstka studentów i rękodzielników, byłoby prawie pusto.

Konkursa. Rada szkolna krajowa rozpisała z terminem do 20 maja konkurs na posadę gr. kat. katechety w gimnazyum IV we Lwowie.

Magistrat miasta Krosna ogłasza konkurs na posadę rachmistrza z płacą roczną 400 złr. Podania należy wnieść do końca czerwca rb.

Wiadomości dyecezyalne. Ks. Stanisław Gryziecki, katecheta gimn. rzeszowskiego został instytuowany kanonicznie na probostwo w Rzeszowie, a ks. Michał Trybus, wikaryusz ze Staromieścia, na probostwo w Zgłobniu.

Wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowej w Skałacie, z grupy większych posiadłości, rozpisało Namiestnictwo na dzień 13go czerwca rb.

W Czytelni katolickiej odbędzie się jutro we czwartek 5 bm. pogadanka, którą zagai ksiądz prof. Skrochowski.

W ubiegły czwartek odbył się w Czytelni wieczorek muzykalny pod kierunkiem prof. Czubskiego. Licznie zgromadzeni członkowie gorąco oklaskiwali wykonywane utwory.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w dniach 5 i 6 czerwca we Lwowie. Członkowie Towarzystwa, którzy są Sokołami, będą mogli wziąć udział także w zjeździe Sokołów. Program i porządek dzienny będą ogłoszone w należytym czasie.

Śluby. W Podhajcach odbył się ślub p. Zofii Gruszeckiej, dyrektorki szkoły żeńskiej, z panem Mikołajem Niedźwieckim, nauczycielem w tamecznej szkole męskiej.

W Warszawie odbył się ślub panny Niny L o, córki Edwarda, redaktora *Gazety Polskiej* i śp Stefanii z Zielińskich, z p. Henrykiem Wolffem, obywatelem i przemysłowcem warszawskim.

W sobotę 30 z. m. odbył się w Łętowni pod Jordanowem ślub p. Janiny Kempnerówny córki inspektora kolei państwowej w Stanisławowie z p. Józefem Górkiewiczem, właścicielem dóbr ziemskich.

† Śp Ludwik Sembratowicz, jenerał 12 dywizyi piechoty w Krakowie, o którego zgonie wczoraj donieśliśmy, zmarł po bardzo krótkiej, bo zaledwie 4 dni trwającej chorobie w 55 roku życia. Śp. zmarły był znany w całej armii i wysoko ceniony, jako znakomity oficer. Kilka lat spędził on w jeneralnym sztabie w Wiedniu, potem był pułkownikiem galicyjskiego 58 pułku piechoty, następnie węgierskiego 38 pp; zostawszy jenerałem dowodził górską brygadą w Bilecku i 9 brygadą piechoty w Ołomuńcu, a przed półtora rokiem mianowany jenerałem dywizyi, przeniesiony został do Krakowa i objął komendę 12 dywizyi piechoty.

Na pogrzeb śp. zmarłego wyjechał wczoraj do Krakowa ks. metropolita Sembratowicz z księżmi kanonikami Turkiewiczem i Wasilewskim. Śp. zmarły był stryjecznym bratem ks. metropolity.

Międzynarodowa wystawa psów w Wiedniu trwać będzie od dnia 20 do 23 maja rb. w lokalach wiedeńskiego Tow. gospodarczego w Praterze. Z wystawą tą będą połączone wyścigi psów, próby z psami myśliwskiemi itd.

Miasto Radziwiłłów zgorzało zupełnie w nocy z dnia 2 na 3 bm.

Zaręczyny. Przed kilku dniami odbyły się w Warszawie zaręczyny hr. Fryderyka Skarbka z panną Różą Czyżewską, córką śp. Władysława i Antoniny z Świeżawskich, właścicieli dóbr Tarnogóra, w powiecie krasnostawskim w Królestwie Polskiem. Hrabia Fryderyk Skarbek jest synem hrabiego Henryka Skarbka, kuratora fundacyi skarbkowskiej i Maryi z Okęckich.

Towarz historyczne we Lwowie. XLV zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 7go maja o godzinie 7 wieczorem w sali XV Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Prof. K. J. Heck: Wiadomość o Tomasza Pirawskiego dziele p. t. „Stan archidyecezyi lwowskiej z początkiem XVIIgo stulecia". 2. Luźne komunikaty naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

Ofiary. Na Ochronkę polską w Cieszynie, zostającą pod zarządem Tercyarek polskich, otrzymaliśmy od ks. Michała Szamoty w Żurawnie (z kwoty złożonej przez E. D. na cele dobroczynne) 5 złr., od ks. Jana Rayskiego w Burakówce 1 złr., od ks. Leona Sroczyńskiego w Jaśle 2 złr., od Tercyarzy w Tarnopolu (za pośrednictwem ks. Stanisława Sokołowskiego) 1 złr.

Razem z wykazanemi w poprzednich numerach 56 złr.

Zjazd koleżeński byłych uczniów Zakładu Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu odbędzie się we Lwowie dnia 7 i 8 maja 1892 roku, jako w dziesiątą rocznicę opuszczenia Zakładu przez pierwszych wychowanków. Program jest następujący: Dzień 7 maja. 1. Nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów o godzinie 10 rano. 2. Zebranie w lokalu Kasyna miejskiego na posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: a) Zagajenie posiedzenia i objęcie przewodnictwa Zjazdu przez byłego dyrektora Zakładu, pana Juliusza Starkla. b) O losach byłych wychowanków Zakładu, sprawozdanie p. Jerzego Tyrowicza. c) O stanie fundacyi Władysława hr. Skarbka i o obowiązkach, jakie na niej ciążą wobec wychowanków, sprawozdanie p. Juliusza Starkla. d) Wnioski uczestników Zjazdu. e) Zakończenie. 3. Uczta składkowa w restauracyi w Ogrodzie miejskim o godzinie 4. po południu. Dnia 8 maja wycieczka towarzyska do Drohowyża, wyjazd ze Lwowa o godzinie 6 minut 15 rano.

Wypadek na kolei. Na linii kolei czerniowieckiej między stacyami Nowosielce a Bukaczowce dzisiaj po godzinie 12 w południe pociąg nr. 215 przejechał włościankę z dzieckiem. Oboje ponieśli śmierć na miejscu. Włościanka ta ze wsi Czerniów liczyła 30 lat i była matką 5 dzieci. Pracowała ona w polu; dziecko podbiegło pod pociąg, matka chciała je ratować i wyrwać z pod koła lokomotywy, lecz przypłaciła to śmiercią.

Wystawa koni w Wiedniu odbędzie się w dniach od 9 do 12 czerwca. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 maja rb.

Ministeryum finansów unormowało warunki, pod jakiemi ukończonym słuchaczom Wydziału prawa i administracyi czas spędzony w jednorocznej, a względnie dwuletniej służbie wojskowej ochotniczej, może być do cywilnej służby państwowej policzony i orzekło, że na podstawie istniejących przepisów, lata, spędzone w służbie wojskowej, przy obliczaniu lat służby w celu przyznania emerytury z cywilnego etatu emerytalnego, mają być policzone, ale tylko wtedy, jeżeli wstąpienie do cywilnej służby państwowej nastąpi przed definitywnem uwolnieniem od służby wojskowej. Natomiast, jeżeli wstąpienie do służby państwowej nastąpi po uwolnieniu ze służby wojskowej (n. p. po przeciągu 12 lat służby wojskowej, albo po nastąpionej superarbitracyi), lata, spędzone w czynnej służbie wojskowej, mogą być, z powodu nastąpienia przerwy, do emerytury policzone tylko w drodze najwyższej łaski.

Prośba do Dyrekcyi kolei państwowych. Ze Skolego nam piszą: Miasteczko nasze będące środkowym punktem przemysłu i handlu całej tutejszej okolicy podkarpackiej, położone przy państwowej kolei Stryj-Beskid, doznaje od czasu otwarcia tej kolei zawsze tak niekorzystnego rozkładu jazdy pociągów, że mieszkańcy Skolego i okolicy, będąc zniewoleni ustawicznie udawać się do Stryja jako siedziby c. k. starostwa, Rady powiatowej, urzędu ewidencyi podatkowej, komendy wojskowej i t. p. lub na targi tygodniowe, odbywają przeważnie końmi tę drogę wynoszącą 37 kilometrów, gdyż jazda końmi, mimo swej powolności i niewygód, jest jednak dla ludzi pracy, ceniących czas, o wiele korzystniejszą od jazdy koleją, mającej zły rozkład pociągów.

Dość wspomnieć, że do niedawna zmuszony był każdy udający się ze Skolego koleją do Stryja, chociażby z najdrobniejszą sprawą, wyjechać dnia jednego ze Skolego wieczorem, a załatwiwszy interes swój dnia następnego, dopiero trzeciego dnia zrana wracać do Skolego. Wprawdzie od niedawna zaprowadzono u nas drugi pociąg między Stryjem a Skolem, ale ten drugi pociąg wychodzący ze Skolego (zwłaszcza wedle rozkładu jazdy od 1-go maja 1892) około godziny 4-tej zrana a wracający około północy do Skolego, wcale potrzeb miasteczka ani okolicy nie zaspakaja.

Takie niedogodne godziny wyjazdu i przyjazdu oraz przymusowe zatrzymanie podróżnych w drodze 5 milowej przez 20 godzin, nie odpowiada wcale dzisiejszym warunkom komunikacyi, a także dotkliwie daje się uczuwać wszystkim, którzy dążą do pociągów w południe w Stryju ze wszystkich stron się schodzących, lub którzy w południe do Stryja przybywają i natychmiast do Skolego udać się nie mogą.

Oczywiście ci wszyscy muszą się uciekać do jazdy końmi, na czem traci bezsprzecznie kasa kolei państwowych — zwłaszcza w porze letniej, w której tak Skole, jako też cała ta górzysta okolica przez gości kąpielowych i letników bardzo licznie jest odwiedzaną.

Od p. Z. Frylinga członka redakcyi *Kuryera Lwowskiego* otrzymujemy następujące pismo:

„Sprawozdanie z odbytego wczoraj o godzinie 12 w południe w sali ratuszowej zgromadzenia, zamieszczone w nr. 102 *Przeglądu*, o ile dotyczy mojego przemówienia na tem zgromadzeniu, nie zgadza się z prawdą w pewnych bardzo ważnych punktach. W toku całego przemówienia nie mówiłem wcale o szlachcie, nie oświadczałem także, że jestem jej nieprzyjacielem, nie twierdziłem iżby magnaci i szlachta nasza stronili od wszelkich narodowych instytucyj. Zaznaczyłem tylko, że magnaterya i burżoazya galicyjska usuwa się po większej części od składek na cele publiczne, które tem samem spadają całym swoim ciężarem na mieszczaństwo i sfery urzędnicze, podczas gdy w Czechach i Kongresówce właśnie magnaterya i burżoazya inicyuje i znakomicie zasila podobne składki. To też treść mego przemówienia była inną, aniżeli podług przedstawienia sprawozdania zamieszczonego w 102 nr. *Przeglądu*. Przemawiałem za wnioskiem komisyi a zwracałem uwagę na trudności tylko w tym celu, ażeby poruszyć uczestników do energicznego i skutecznego działania w kierunku zwalczania tych trudności. *Zygmunt Fryling*".

Zamach morderczy. Etla Niemand, żona arendarza w Obydowie, w powiecie kamioneckim, żyjąc w niezgodzie ze swoim mężem Salomonem oblała go w nocy śpiącego w łóżku naftą i zapaliła pościel. Niemand obudził się wprawdzie, lecz odniósł tak ciężkie poparzenia, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Sprawczynię uwięziono.

Samobójstwo. Onegdaj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Józef Barabasz, feldwebel 57go pp. w Krakowie; strzał był wymierzony w usta i sprowadził śmierć bezzwłocznie.

Zmarli. Leonard Winiarski-Kutschera, artysta dramatyczny sceny krakowskiej, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 33. — Ks. Zenobiusz Pasławski, gr. kat. proboszcz w Turzem, wicedziekan dekanatu starosamborskiego, zmarł w 56 roku życia. — Marya z Zakrzewskich de P źniskowa, żona nadkontrolora podatkowego, zmarła we Lwowie dnia 3 bm., przeżywszy lat 60.

Władysław Kronenberg, jeden z najzacniejszych obywateli Warszawy, zmarł tymi dniami w sile wieku, bo liczył zaledwie lat 44.

Najpiękniejszym rysem charakteru ś. p. zmarłego była dobroczynność. Właściciel milionowego majątku, sypał hojną dłonią grosz na cele dobroczynne, a przed samą śmiercią stygnącą prawie ręką zapisał ogromną sumę, 250.000 rubli, warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności. Procent od tej fundacyi przeznaczony został na wychowywanie sierót dziewcząt, wychodzących z zakładu, na kształcenie chłopców w rzemiosłach a po wyjściu ich z zakładu na zaopatrywanie we własne warsztaty. — Znany fejletonista warszawski Bolesław Prus opowiada w jednem z pism tamtejszych następujący epizod z życia ś. p. Kronenberga:

„Opowiem, jak na świętej spowiedzi, co mi się zdarzyło przed jedenastoma laty, a może trochę dawniej.

Pewnego dnia o zmroku, usłyszałem w moich apartamentach ostrożne dzwonienie. Gdy zaś, scharakteryzowawszy się za mego kamerdynera, otworzyłem drzwi, zobaczyłem taką scenę:

Wchodzi wysoki, nieco pochylony człeczyna, kłania się nieśmiało i coś mruczy. Skoro go zaś zaprosiłem do „mego gabinetu", szybko zdejmuje z siebie nader wiotki paltocik, pokornie wiesza go na haczyku, potem wsuwa się do „sanktuaryum" i, zacierając ręce, jak czynią ludzie zakłopotani, siada na rożku krzesła.

Z odzienia wyglądał na fabrycznego oficyalistę

w stroju świątecznym, z opuszczonych wąsów na człowieka, który stracił posadę, a z fizyognomii i całego zachowania się — na biedaka, który każdemu chciałby ustąpić z drogi, tak, że w końcu już dla niego miejsca nie starczy.

— Jestem Władysław rrbrr... — szepce gość.

— Przepraszam — mówię — ale nie dosłyszałem.

Kronenberg... — powtarza gość.

„No — myślę — piękne nazwisko. A jednak i ono nie chroni od dymisyi"...

— Ośmielam się prosić pana w imieniu sekcyi opieki nad terminatorami...

Od słowa do słowa, powoli i stopniowo, dowiedziałem się następnych historyi:

że przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności istnieje instytucya, poświęcająca się wychowaniu chłopców sierot, pod główną opieką mego przyjaciela, p. Józefa Juszczyka;

że chłopcy ci, skończywszy lat kilkanaście, są oddawani do majstrów na naukę rzemiosł;

że obok „oddziału" chłopców sierot istnieje „sekcya", złożona z czcigodnych ludzi, którzy opiekują się owymi terminatorami, odwiedzają ich u majstrów i co pewien czas składają o nich Towarzystwu dobroczynności raporty;

że nieborak, tulący się w najciemniejszym kącie „mego gabinetu", jest autentycznym Kronenbergiem, mającym kilka milionów rubli majątku;

że nareszcie ten Kronenberg wzywa mnie na członka sekcyi opieki nad terminatorami, jako swego zastępcę, gdyż sam wyjeżdża za granicę. A ponieważ (o czem dowiedziałem się później) miał silne wątpliwości co do kwitnącego stanu moich funduszów, więc ażeby mi nie robić kłopotu, z góry opłacił za mnie składkę członkowską. Był to człowiek delikatny do dziwactwa".

Z powodu najnowszego zapisu śp. Kronenberga tak pisze Prus:

„Umierając, zapisał warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności 250.000 rubli, od których procent ma być co roku przeznaczony na wyposażenie sierót dziewcząt i kupowanie warsztatów chłopcom sierotom, po ukończeniu przez nich terminu.

Sieroty, nawet zostające pod opieką Towarzystwa dobroczynności, należą do bardzo pokrzywdzonych istot. Własni ich rodzice odmówili im nietylko piersi macierzyńskiej, ale nawet bardzo często — nazwiska. Szczęściem, miłosierdzie publiczne zastąpiło im matkę, a dziś, niezwykłej szlachetności człowiek, martwiejącą ręką położył fundament dobrobytu na dalsze ich życie.

Cóż więcej powiedzieć o Władysławie Kronenbergu?... Chyba jedno: spoczywaj w Bogu dobra, cicha duszo! Nie słyszeliśmy za życia turkotu twoich powozów, nie olśniewały nas blaski twojej liberyi, nie otrębywały gazety twoich filantropijnych pięciorublówek. Ale jeżeli wdzięczność nie jest pustym frazesem, przez długie lata błogosławić cię będą setki sierot, którym zastąpiłeś ojców, setki wydziedziczonych, których przywróciłeś do dziedzictwa".

Dla zaokrąglenia sylwetki ś. p. Władysława Kronenberga dodamy, że był on zapalonym miłośnikiem muzyki, sam komponował i ogłaszał swoje kompozycye pod pseudonimem Władysława Wieńca, a wiele jego piosenek cieszy się w Warszawie wielką popularnością.

Ś. p. Kronenberg był synem słynnego niegdyś bankiera warszawskiego. Umarł we Francyi w Cannes. Ostatnie lata spędził w Paryżu, gdzie za młodu kształcił się w tamtejszej szkole centralnej i gdzie uzyskał stopień inżyniera. Ożeniony był z córką senatora Chevreau".

Z Uniwersytetu. Prof. Bronisław Dembiński rozpoczął dziś na tutejszym Uniwersytecie swoje wykłady z zakresu historyi powszechnej. W licznie dziś zebranem audytoryum widzieliśmy prócz akademików, wielu także starszych gości. Prof. Dembiński rozpoczął dzisiejszy swój wykład wspomnieniem poświęconem chlubie naszej historyografii śp. prof. Liskemu. W Liskiego ślady wstępować, jest — jak zapewniał prof. Dembiński słuchaczy swoich — jego najgorętszem pragnieniem, jak Liske chciałby on silnymi węzłami wspólnej pracy i pokrewnych idei połączyć się z uczniami swymi, a idee prof. Dembińskiego, naocznego świadka „pruskich rugów", b. wrocławskiego i berlińskiego akademika obcymi chyba być nie mogą słuchaczom wszechnicy lwowskiej.

Wstęp do „historyi zachodnio-europejskiego społeczeństwa od XIIIgo do XVIgo wieku", wypowiedziany następnie przez prof. Dembińskiego, zawierał wiele głębokich i trafnych myśli.

Tak wspomnienia poświęconego śp. Liskemu, jak i wykładu dzisiejszego wysłuchali zebrani z zajęciem i przyjemnością, wynosząc to przekonanie, iż katedra historyi powszechnej dostała się w ręce zasłużone człowieka, który nic z jej dawnego blasku i starej chwały nie uroni, owszem może jej sławy przysporzyć.

Wyścigi w Krakowie. W niedzielę dnia 1 bm. skończył się termin zgłoszeń koni do najważniejszego biegu tegorocznych wyścigów, tj. do biegu o wielką nagrodę Krakowa (6000 zł.) — Zgłoszenia wypadły nietylko dobrze, lecz świetnie, i dowodzą najlepiej jaką sympatyę pozyskał w kołach sportsmeńskich tor krakowski.

Zamianowano 29 koni, pochodzących z najlepszych i najsławniejszych stajen wyścigowych w Austro-Węgrzech, jak hr. Esterhazego, hr. Apponyiego, ks. Auersperga, hr. Kinskyego, br. Rotszylda, br. Springera, Drehera, Blaskovitsa i w. i.

Z polskich właścicieli koni wyścigowych spotykamy na liście mianujących: Józefa hr. Potockiego (Cadi), Alfreda Mysłowskiego, hr. Siemieńskiego, hr. Bresy, Garapicha i Oskara hr. Potockiego. Królestwo Polskie i w roku bieżącym nie dopisało; oprócz Józefa hr. Potockiego nikt stamtąd koni nie zgłosił. — Gości z Królestwa spodziewają się jednak na pewno; w tegorocznym bowiem programie znajdują się biegi, w których konkurencya koniom z Królestwa nadzwyczaj jest ułatwiona. Więc o udaniu się wyścigów wątpić już nie można.

Przejście na obrządek łaciński. — W *Dile* czytamy:

„Do gr. kat. parafii w Ostrowie koło Jarosławia należą także włościanie ruscy ze wsi Tuczemp i mają razem z Ostrowianami wspólnego księdza, wspólną cerkiew i cmentarz i przyczyniają się stosowną kwotą w drodze konkurencyi do utrzymania parafii. W ostatnich jednak czasach świadczyli włościanie z Tuczemp, że nie będą płacili na cerkiew w Ostrowie, gdyż chcą mieć własną cerkiew, parafię i cmentarz.

Z początku nikt nie zważał na to oświadczenie, poczytując je za prostą zachciankę dzieciną; ale wkońcu malkontenci wysłali deputacyę do namiestnika z prośbą o zwolnienie ich od konkurencyi, bo inaczej wszyscy Rusini z Tuczemp przejdą na obrządek łaciński. — Co im na to p. namiestnik odpowiedział, nie wiadomo; ale bezpośrednio potem Rusini tucsempscy zaczęli rzeczywiście przechodzić na obrządek łaciński i wielu już podało do biskupa przemyskiego prośbę w tym celu".

Na wystawie strojów kobiecych, która otwartą zostanie w Paryżu w początku sierpnia i trwać ma do końca listopada, ciekawy będzie oddział, zawierający na okazach historyę mody francuskiej. — Historyczny rozwój mody od roku 1480 do roku 1860 poglądowo wykazany zostanie na figurach woskowych, ubranych w suknie, sporządzonych przez najlepszych krawców z dokładnych modeli wzorów i uczesanych przez najlepszych również fryzjerów paryskich.

Zwiedzający wystawę będą więc mieli sposobność widzieć sportretowaną [illegible] z czasów Karola VIII i Ludwika XII z jej [illegible]; koncert z czasów Franciszka I; epizod z życia dworu za Henryka II i Karola IX; salę stołową z czasów Henryka IV; bal w wielkiej galeryi pałacu za Ludwika XIII; piknik myśliwski z roku 1700; następnie powrót z balu w roku 1735; toaletę artystki z roku 1775; lekcyę muzyki z roku 1789; spacer w parku miejskim w kostiumach z czasów rewolucyi; uroczyste powitanie wracających zwycięzców w roku 1810; strój panny młodej za czasów Karola X i nakoniec wycieczkę na wyścigi w roku 1860. Nie tylko kostiumy, ale i wszelkie akcesorya zastosowane będą najściślej do przedstawionych epok historycznych.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. W piątek dnia 6 b. m. referować będzie dr. Bojak dział V (§ 55—75) o powodach wykluczających karygodność czynu.

Prezes Towarzystwa zaprasza wszystkich członków do jak najliczniejszego udziału.

Temperatura. Termometr + 16° R. Barometr 756°. Spada. Na słońcu dochodzi termometr + 20° R. Pogodnie.

Leczenie gruźlicy. Przed kilku tygodniami donieśliśmy już, iż dr. Klebsowi, profesorowi bakteryologii na uniwersytecie zurychskim powiodło się przez rozliczne filtrowanie i oczyszczanie limfy Kocha otrzymać nowy płyn, który z jednej strony nie wywołuje u chorych tych gwałtownych i często niebezpiecznych reakcyj, jak kochina, z drugiej jednak strony tak samo jak ona niszczy energicznie i prędko laseczniki gruźlicy. Nowy środek ten nazwał prof. Klebs „tuberculocidin" (morderca laseczników), a lekarze, którzy z nim robili próby, przekonali się, że on w istocie niszczy laseczniki i w ten sposób przyczynia się do leczenia suchot. [illegible]

Teatr. Dziś w środę (4go bm) o godzinie 8 wieczorem: pierwszy występ gościnny panny Jadwigi Czaki, artystki teatrów warszawskich: „Dwór w Władkowicach", komedya w 4-ch aktach Z. Przybylskiego. — We czwartek 5go maja: przedstawienie składać się będzie z dwóch przedstawień: „Rycerskość wieśniacza" („Cavalleria rusticana") opera w jednym akcie Piotra Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracye. Chóry i orkiestra wzmocnione. W piątek: drugi gościnny występ panny Jadwigi Czaki, artystki teatrów warszawskich „Gęsi i gąski", komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego. — W sobotę przedstawienie składane i po raz drugi „Rycerskość wieśniacza".

Rozmaitości.

Groby patryarchów. Po Jerozolimie najświętszem dla żydów miejscem na ziemi jest Hebron, a to z powodu znajdujących się tam grobów patryarchów: Abrahama, Izaaka, Jakóba, Rebeki i Lii, których szczątki podług słów Biblii, zostały złożone w grocie Makpela. [illegible] świątyni, zbudowanej według podań przez Salomona nad tą grotą, a zburzonej przez Rzymian. Arabowie po zawładnięciu Palestyną zbudowali meczet. Krzyżowcy, wydarłszy Izmaelitom świątynię na czas krótki z rąk niewiernych, zbudowali w tem miejscu kościół i obsadzili przy nim kanoników regularnych. Po upadku królestwa jerozolimskiego, muzułmanie znowu stali się panami miejsca. [illegible] Jestto plac otoczony murem, na 50—60 stóp wysokim, mającym 200 stóp wzdłuż i 115 szerokości. W obrębie tym stoi właściwy meczet [illegible] Zofii, [illegible] Mury [illegible]

[illegible]

Muzułmanie od chwili, gdy są tu panami, nie dopuszczają do wnętrza jaskini żadnego chrześcijanina [illegible]

[illegible]

— **Miss Marsden,** znana angielska siostra miłosierdzia, udaje się wkrótce powtórnie do Jakucka w Syberyi w celu urządzenia kolonii trędowatych, ku czemu środki ze składek ma już w dostatecznej sumie zebrane. Projekty szlachetnej tej kobiety znalazły wszędzie życzliwe poparcie. Zdrowie jej tylko ucierpiało wiele. Długa podróż przez Syberyę, podczas której pozbawiona była wygód, osłabiło jej wątły organizm, tak, że miss Marsden czas jakiś będzie musiała poddać się kuracyi. Zbawcze ziele, dla odszukania którego udawała się ona do Jakucka, odnalazła wprawdzie, ale przekonała się, że nie posiada ono przypisywanej mu własności leczniczej; łagodzi ono cierpienia, ale nie leczy z nich zupełnie. Miss Marsden przywiozła je z sobą z Jakucka w wielkiej ilości i wyprawiła do Indji, gdzie trędowatych rachują na setki tysięcy. Po ukończeniu swej misyi w Rosyi ma ona udać się do Ameryki północnej, gdzie zamierza wygłosić szereg odczytów, z których dochód przeznaczyła dla tych paryasów rodzaju ludzkiego. Miss Marsden urodziła się w okolicy Londynu dnia 13-go maja r. 1859 go; ojciec jej był adwokatem. W podróży przez Rosyę nauczyła się języka rosyjskiego, od kozaka zaś dodanego dla bezpieczeństwa w podróży przyswoiła sobie język jakucki.

— **Okradziony aktor.** Temi dniami podczas przedstawienia sztuki „Kapitan Lapalisse" w jednym z teatrów w Walencyi oryginalny zdarzył się wypadek. Sztuka wymaga, aby kilku aktorów brało w niej udział z widowni. Zaledwie aktor Miralles zajął miejsce w pierwszym rzędzie krzeseł, aliści sąsiad jego, rzezimieszek z fachu, wyciągnął mu z kieszeni złoty zegarek. Aktor pochwycił złodzieja za kark i jął wołać stentorowym głosem: „Policya, na pomoc, złodziej, złodziej!..." Publiczność, przekonana, iż epizod to był sztuki, wołanie okradzionego przyjęła śmiechem. Śmiała się i policya i nie ruszyła się z miejsca. „Ależ to nie komedya — wołał w dalszym ciągu zrozpaczony aktor — złodziej, którego trzymam w ręku, skradł mi zegarek". Tyle było jednak szczerości w głosie okradzionego, iż zachwycona naturalną jego grą publiczność zagłuszyła wołanie brawami. Tymczasem złodziej wyrwał się z rąk aktora i najspokojniej, korzystając z rozbawienia publiczności opuścił teatr. Prawda ku ogólnemu zdziwieniu wyszła na jaw, ale po niewczasie.

Sympatyczne sny.

— Czy uważasz pani? Śniło mi się, żem się pani oświadczył.

— A to dziwne doprawdy, bo i mnie się śniło żem panu dała odkosza...

Część ekonomiczna.

§ **Galicyjski bank kredytowy.** Stan z dniem 30 z. m.: Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe zł. 1,580.130·16.

§ **Ck. uprzywil. gal. akcyjny bank hipoteczny.** Z dniem 30 z. m. było w obiegu 5procentowych listów hipotecznych zł. 9,185.300, 5procentowych premjowanych listów hipotecznych zł. 12,335.000, 4½procentowych listów hipotecznych zł. 8,637.000, łącznie zł. 30,157.300.— Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 2,039.500.

§ **Wiedeń** 3 maja. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 0.—, na maj-czerwiec 8.83, na jesień 7.50. — Żyto na jesień 0.—, na wiosnę 0.—, na maj-czerwiec 8.75.— Kukurudza na czerwiec 0.—. Jęczmień na wiosnę 0.—.— Owies na wiosnę 0.—, na maj 5.93, na jesień 0.—.

§ **Dyrekcya poczt** ogłasza: Podług reskryptu wys. ck. Ministerstwa handlu z dnia 21 kwietnia 1892 l. 18691 przyjmuje się od 1 maja 1892 począwszy posełki z próbkami towarów tak w wewnętrznym ruchu, jak i przy wymianie między Austryą a Węgrami, Bośnią i Hercogowiną tudzież urzędami pocztowemi w Lewancie do najwyższej wagi 350 gramów i rozmiarów 30 cm. długości, 20 cm. szerokości i 10 cm. wysokości, lub przy posełkach w kształcie zwitów do 30 cm. długości i 15 cm. średnicy.

Portoryum za próbki towarów do wagi 250 gr. wynosi 5 ct., za takież próbki od 250 do 350 gr. 10 ct.

Co do wymiany z pocztami polowemi w Sandżaku Nowobazarskim, pozostają w mocy dotychczasowe ograniczenia dotyczące miary i wagi posełek z próbkami towarów.

§ **Z wiedeńskiego targu na bydło.** Na poniedziałkowy targ przypędzono bydła rzeźnego 3988 sztuk opasowego i 440 sztuk chudego. Razem 4428 sztuk. Pomiędzy temi przypędzono z Galicyi 471 opasowych i 53 sztuk chudych, z Bukowiny 21 sztuk bydła opasowego. Ogółem przypędzono o 339 sztuk więcej, niż zeszłego tygodnia, a z samej Galicyi 128 więcej. Nie sprzedano 78 sztuk. Popyt był słaby. Ceny spadły o 1 zł. do 2 zł.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 53·— do 55.—, za towar przedni po 56·— do 59·—, wyjątkowo po 60 — do 61·—; węgierskie woły opasowe po 52·— do 56·—, za towar przedni po 57·— do 62·00, wyjątkowo po 63·00 do —·—; z innych krajów koronnych woły opasowe po 56·— do 58·—, za towar przedni 59·— do 63·—, wyjątkowo po 64.— do —·—; krowy po 21·50 do 31·—; stadniki po 26·— do 36·50; bawoły po 21·— do 29 — zł. za 100 kilogr. żywej wagi. Bydło chude od 32 do 121 zł. za sztukę.

Wiedeń 2 maja.

(*Z*) Okoliczność, że wczorajsze święto robotnicze przeszło w całej Europie spokojnie, wpłynęła ożywczo na targ dzisiejszy. Spekulanci, którzy przy końcu zeszłego tygodnia bali się przystępować do jakiegokolwiek interesu, a nawet sprzedawali swoje walory, z obawy, że dzień 1. maja może rozmaite perturbacye na giełdach wywołać, kupowali dziś chętnie — ale tylko kredyty, austryackie i węgierskie. Rotszyldowskie te walory długo jeszcze pozostawią w cieniu wszystkie inne papiery, publiczność giełdowa gorączkuje się do nich i tylko na nie gra. Impuls do potężnej zwyżki kredytów dał dzisiejszy przyjazd do Wiednia dwóch wielkich finansistów berlińskich pp. Bleichrödera i Hansemanna. Przyjechali oni, aby jutro rozpocząć rokowania z grupą rotszyldowską o sfinansowanie pożyczki walutowej. W tym tygodniu pojadą z reprezentantami rotszyldowskiej grupy do Budapesztu, aby z ministrem Weckerlem dobić targu o pożyczkę i o konwersyę 5-procentowej renty węgierskiej, której jest w obiegu za 358 milionów. Po pomyślnem załatwieniu tego interesu rozpocznie się prawdopodobnie dopiero haussa kredytów na wielką skalę. Na targu innych papierów, jak to już powiedziałem, był ruch bardzo słaby. Uderzającą była zniżka papierów kolejowych. Motywowano ją tem, że wykazy miesięczne kolei zawierać będą znacznie mniejsze dochody, tudzież że deszcze zaszkodzą zasiewom w Węgrzech. Monety złote utrzymały się przy ostatnim kursie, tylko ruble znów podskoczyły.

Ostatnie notowania:

Kredyty austrj. 323·50, węgierskie 366·25, Anglobanki 155·50, Uniony 243·—, Bankvereiny 114·50. Länderbanki 209·25, Ludwiki 213·25, Czerniowieckie 244·50, Renta papierowa 95·55, srebrna 95·10, austryacka złota 110·90, papierowa 101 —, węgierska złota 109·95, papierowa 100·55, dukat 5·61, 20-frankówka 9·48—, marki 11·69½, ruble 1·24¾ zł.

Telegramy „Przeglądu".

Paryż 4 maja (pryw.) Dr. Sauvneau, okulista, wyjął jedno oko restauratorowi Very'emu, gdyż okazało się, że biedny ten człowiek mógłby zupełnie wzrok stracić. Stan jego zdrowia ciągle budzi obawy i lekarze mają mało nadziei uratowania go. Natomiast żona jego zdaje się, że wróci do przytomności, a córka ma się coraz lepiej.

Na tutejszym dworcu lyońskim (la gare de Lyon) skradziono księciu Walii z bagażu jego kuferek zawierający kosztowności.

Petersburg 4 maja. (pr.) Car zaprosił do siebie na śniadanie dwóch Francuzów, pp. Fery d'Esclands, ojca i syna, którzy mu przywieźli srebrną tarczę heraldyczną, ofiarowaną jako prezent składkowy francuskich przyjaciół Rosyi. A po śniadaniu pokazywał im swoje stajnie, zawierające 543 ogierów i klaczy.

Według dzisiejszych depesz z Abas-Tumanu na Kaukazie, ma się carewicz nieco lepiej. Po ostatnich krwiotokach zmniejszyła się gorączka, ustały poty i powiększył się apetyt.

Wiedeń 4 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów sprzeciwiał się p. Plener wnioskowi o uznanie za nieustającą komisyi, której przekazano rządowy projekt reformy podatków, i powitał sympatycznie wniosek p. Abrahamowicza, aby część dochodu z podatków realnych oddało państwo krajom i autonomicznym władzom.

Projekt ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych przekazano komisyi dla reformy podatkowej, która przez wybór nowych 12 członków wzmocnioną zostanie do 36 członków.

Następnie wniósł rząd projekt ustawy o budowie kolei Murańskiej i o podwyższeniu gwarancyi państwowej dla kolei z Vorderbergu do Eisenerzu.

P. Klaic zażądał systemizowania okręgowych inspektorów szkolnych w Dalmacyi.

P. Pacak postawił wniosek, aby reskrypt ministra oświaty wydany w sprawie zasuspendowanego profesora gimnazyalnego Spinica w Gorycyi przekazano komisyi dla nietykalności poselskiej.

P. Doetz interpelował, co rząd zamierza przedsięwziąć, aby zapobiedz niemoralnym anonsom w dziennikach.

P. Foregger interpelował dla czego władze w Cilli niedbale i lekceważąco traktują podania w języku słowiańskim wniesione.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Bruksela 4 maja. Rozeszła się tu pogłoska, że w pałacu królewskim znaleziono bombę dynamitową. Pogłoska ta okazała się nieprawdziwą.

Leodyum 4 maja. Żandarmerya uwięziła w Sprimont pewnego francuskiego anarchistę, którego wydania domaga się od Belgii rząd francuski.

Kolonia 4 maja. *Kölnische Ztg.* donosi, że w fabryce dynamitu w Siegen nastąpiła wczoraj explozya w kilka minut po przybyciu do fabryki radzcy Osthuesa na rewizyę. Dwóch robotników zginęło. Przyczyną explozyi było prawdopodobnie, że robotnicy wypuścili z rąk naczynie z nitrogliceryną, która skutkiem wstrząśnięcia explodowała.

Leodyum 4 maja. Wieczór wczorajszy przeszedł tu spokojnie. Patrole żandarmów przeciągały ulicami.

Policya jest zdania, że dalszych explozyi już nie będzie.

Wiedeń 4 maja. Walne zgromadzenie akcyonaryuszy Banku austro-węgierskiego uchwaliło odpowiedzieć przychylnie na pisma austryackiego i węgierskiego ministra finansów, oznajmiające, jakie żądanie stawia rząd od banku w kwestyi walutowej. Do ostatecznego załatwienia tej sprawy zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie na d. 23. maja.

Paryż 4 maja. Minister sprawiedliwości wydał okólnik, w którym wzywa wszystkich prokuratorów, aby jak najściślej przestrzegali ustaw, odnoszących się do fabrykacyi, sprzedaży i przechowywania materyj wybuchowych, zwłaszcza dynamitu.

Cannes 4 maja. Hr. Muranyi (książę Ferdynand bułgarski) przybył tutaj.

Leodyum 4 maja. Uwięzionego po wczorajszej explozyi komiwojażera niemieckiego Petha, wypuszczono na wolność po kilkogodzinnem przesłuchaniu.

Berlin 4 maja. Sejm pruski przyjął w drugiem czytaniu kredyt dodatkowy na pensyę dla prezesa ministrów.

Konstantynopol 4 maja. Skutkiem wybuchu cholery w Harrar w Abissynii, zarządzono pięciodniową kwarantannę na wszystkie okręty, przychodzące z portu Zeilah.

Rozpoczął się tu proces przeciw mordercom Wulkowicza. Wszyscy oskarżeni wypierają się winy.

Petersburg 4 maja. Rozpoczęto już budowę kolei z Kurska do Woroneżu.

Wiedeń 4 maja. Posiedzenie Izby posłów. Podczas obrad nad wnioskiem młodoczeskim, domagającym się postawienia ministra sprawiedliwości hr. Schoenborna w stan oskarżenia, zabrał pierwszy głos p. Tilscher i uzasadniając swój wniosek rzekł, iż Czesi nigdy nie zezwolą na wydzielenie dla Niemców pewnej części królestwa czeskiego.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4 maja 1892

HOTEL IMPERIAL. K. Löffler z Wiednia. K. Winnicki z Turyty. M. hr. Dzieduszycki z Sambora. J. Czaki z Warszawy. P. Biliński z Jarosławia. A. Erzechiel z Jarosławia. E. Torosiewicz z Brodek. Z. hrabia Platter z Myszkowa. Ks. T. Kordaba z Brzeżan.

HOTEL FRANCUSKI. Br. Baselli z Żółkwi. W. Gnoiński z Krasnego. J. Scharf z Bielska. P. i A. Ehrlichowa z Wołoczysk. A. Żłądkowska z Wołoczysk.

Nadesłane.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 4 maja godz. 1. min. 40

Akcje kred.	321 50	Węg. kolej półn. wschodn.	197 50
Alpiny	59 50	Wiedeńskie losy kom.	157 —
Kredyty węg.	363 —	Akcje tyton.	173 25
Anglobanki	149 60	Gal. obl. indem	105·—
Uniony	241 25	Elbethale	229 50
Ludwiki	213·—	Länderbanki	208·10
Nordbany	287 50	Renta zł. węg.	109·55
Lombardy	87·—	Bankvereiny	114·25
Losy tureckie	38 90	Renta węg. p.	100 65
Staatsbahny	284.25	Ruble	[illegible]·25·—
Czerniowieckie	240 50		

Usposobienie lepsze.

Lwów Z Izby handlowej 4 maja 1892.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę. bez kupony ciążącego bez dywidendy.				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	212	25	215	25
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	239	50	242	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	332	—	336	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
Listy zastawne za 100 zł				
Banku hip. galic. 5% 40 „	100	80	101	50
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107	50	108	20
Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat.	98	25	98	95
Banku krajowego 4½% wa.	98	50	99	20
Tow. kred. galic. 4% „ nieokr.	96	80	97	50
„ „ „ 4 „ „ 41½	95	10	95	80
„ „ „ 4½ „ „ 52 l.	99	40	100	10
„ „ „ 4 „ „ 56 „	94	70	95	40
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) [illegible]% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	55	—	57	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. a. k.	104	80	105	50
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93	40	94	10
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	101	—	101	70
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100	—	100	70
Pożyczka kraj. z r. 1878 6 pr. w. a.	104	50	—	—
„ „ „ 1883 4½%	97	60	98	30
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ Stanisławowa	29	-	31	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.56		5.66	
Napoleondor	9.44		9.54	
Półimperjał rosyjski	9·70		—.—	
Rubel rosyjski srebrny	1.25		1.35	
„ „ papierowy	1.23¼		1.25¼	
100 marek niemieckich	58 25		58 85	

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1 maja 1892 r. według zegaru lwowskiego:

Przychodzą do Lwowa	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.
Z Krakowa	601	250	901	646	932	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	901	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	257	910	721	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	215	917	655	.	.
Z Suczawy	1009	.	756	142	708	.
Z Kimpolungu	1009	.	756	.	.	.
Z Radowiec	1009	.	756	.	706	.
Z Hliboki	1009	.	.	.	706	.
Z Nowosielicy	.	.	756	.	706	.
Z Słobody rungurskiej	1009	.	.	142	706	.
Z Husiatyna via Halicz	1009	.	.	142	.	.
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	916	235	.	.
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	916	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	141	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	916	.	141	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	448
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	832
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	1041	307	526	1101	756	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	756	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	258	.	911	1026	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	310	.	1002	1052	.	.
Do Suczawy	636	.	956	322	1056	.
Do Husiatyna via Halicz	636	.	.	322	.	.
Do Słobody rungurskiej	636	.	956	322	1056	.
Do Nowosielicy	636	.	956	.	1056	.
Do Hliboki	636	.	956	.	.	.
Do Radowiec	636	.	956	.	1056	.
Do Kimpolungu	636	.	.	322	.	.
Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy	.	.	616	1021	741	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	1021	741	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu	.	.	6[illegible]	.	741	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	951
Do Sokala i Rawy Ruskiej	.	.	.	.	.	736

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godziny 5 m. 59 rano.

Kapy na łóżka, firanki białe, portiery, koce

1938 poleca w największym wyborze i najtaniej

Magazyn F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem"

we Lwowie, plac Kapituły,

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu.

Bióro informacyjne Kępskiego, Trybunalska 1 poleca oficyalistów z bardzo dobremi rokomendacyami, z kaucyami i bez, oraz wszelką służbę miejską i wiejską. 3378 3-7

Adwokat Dr. Ludomir Lewandowski *w Czortkowie* poszukuje koncypienta 3362 2—3

W dobrach hrabiego Romana Potockiego w folwarku Głuchowie poczta Łańcut, jest cztery buhaje na sprzedaż po oryginalnym Siementhalerze i matkach czystych Kuhlandkash. Cena 40 ct. za 1 kg. żywej wagi. 3351 2—2

Ekonom kawaler poszukuje posady. Upraszam adresować D. N. post. restante Stanisławów. 3392 1—3

Story i żaluzje poleca fabryka J. Christofa, Jabłonowskich 9. Lwów. 3393 1—3

Dla arystokracyi lub kapitalisty. Willa położona na wzgórzu z pięknym widokiem, stary park, oprócz tego wielki plac pod budowę do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 3394 1—3

Poszukuje się do kupienia rozmaitych majątków w cenie od 50 tysięcy do 300.000 złr. w. a. Zgłoszenia przyjmuje L. Krzeczkowski, Wałowa 12. 3379 3—5

Pisarz ekonomiczny dobrze polecony, tudzież bardzo zdolny ogrodnik prowadzący pasiekę, poszukuje umieszczenia. Szczegóły poda Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów ul. Karola Ludwika liczba 5 I p. 3340 2 2

Mężczyzna, posiadający kilka tysięcy gotówki, życzy sobie wstąpić jako spólnik do pewnego interesu z rzetelnym człowiekiem. Dokładne oferty oczekuje pod adresem: „Rzetelny", Lwów poste restante. 3349 2—9

Magister farmacyi

dobrze polecony, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady lub zastępstwa od 1 czerwca. 3355 3-3

Adres: Magister w aptece pod Koroną Bilsk na Szląsku Austr.

Ekonom zdolny,

energiczny, starszy kawaler, wdowiec bezdzietny **znajduje od 15 maja posadę.** Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Zarząd folwarku Hodów (p. Pomorzany). Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3356 4—5

Masło

wysyła Zarząd dóbr Obłaźnicy p. Nowesioło koło Stryja i to 5 klgr. paczkę, pierwsza strefa 4 złr. 90 ct., druga strefa 5 złr. 5 ct. 3342 2-6

Folwark Boratyn poczta, telegraf i stacya Ostrów koło Sokala (kolej jarosławsko-sokalskiej) ma na sprzedaż

BUHAJKI

czystej rasy Siementhal po 40 ct. za 1 ko żywej wagi, i

prosięta

czystej dużej angielskiej rasy Yorkshire, z 3ch najlepszych źródeł zagranicznych sprowadzonej, po 15 zł. za 1 sztukę 2 miesięczną. za każdy zaś dalszy miesiąc wieku po 5 zł. drożej. Konie do kolei na każde żądanie. 3316 2 3

10.000

Violinen werden, wegen Überfüllung des Lagers in grösseren Partien zu besonders billigen Ausnahmspreisen abgegeben.

Seltener Gelegenheitskauf für Engrossisten.

Versandt pr. Nachnahme oder Cassageschäft. 3341 3—5

Brüder Placht

(nicht Gebrüder)
Musik-Instrumenten & Saiten
Spinnfabrik Schönbach
pr. Eger Böhmen.

Przy zbliżającej się setnej rocznicy urodzin nieśmiertelnej pamięci Obrońcy narodu polskiego Piusa IX.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca znakomite dzieło:

Ks. Dra Józefa Pelczara

profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonika katedr. itd. p. t.

Pius IX i jego pontyfikat

w 3 tomach. Cena złr. 4 i 50 ct. już z przesyłką pocztową.

Część dochodu przeznaczona na dokończenie grobowca Piusa IX w Rzymie. 2640 1 6



Rządzca-rolnik 20 lat

na miejscu gospodarując kilkoma folwarkami, z powodu śmierci długoletniego chlebodawcy, także ze sprzedaży majątku ustępuje od 1go lipca br. i prosi o posadę; żonaty, bezdzietny w sile wieku, energiczny, uczciwie pracuje, obznajomiony z chowem i krzyżowaniem bydła oraz i leczeniem go, z gospodarstwem mlecznem, budowlą, obznajomiony z nowoczesnymi narzędziami rolniczemi, gospodarką lasową kulturną, w zastępstwie przełożeństwa obszaru, oszczędnie gospodarując jak poręczy świadectwo i opinia z sąsiednich obywateli.

Zgłoszenia poste restante Medyka pod PRZEMYŚLEM. Rolnik 500. 3319 3—3

Teatralna l. 16 Najtańsze źródło do nabycia zegarków i zegarów prawdziwych genewskich i francuskich najtaniej tylko Lwów, Teatralna 16. 3158 („Impressa").

Na sezon podróży

Non plus ultra lekkości

Kufry trzcinowe niebywałej trwałości i dobroci.

Jedyny skład dla Galicyi w handlu

E. & J. STROMENGERA

Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 3234 7-22



HANDEL

HERBATY chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

pół kilo Congo . . . zł. 1·60
Souchong czarna . . . 2·—
. . . . 3·—
Kaysow czarna . . . 4·—
Wysiewki herbaciane . . . 1·80
Wysiewki z najlepszych herbat . . . 1·60

2469

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania się nie liczy.

Bieliznę damską i męską, kołnierze i mankiety, Skarpetki i pończochy prawdziwe saskie poleca najtaniej Skład c. k. uprzyw. fabryki **Ed. Oberleithnera Synów** filia we Lwowie, plac Maryacki 8. **Cennik na żądanie gratis i franco.** 3094

Wydział powiatowy.
L. 960.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia w drodze przedsiębiorstwa budowy domu na pomieszczenie biur Rady powiatowej, oraz biur powiatowej instytucyi finansowej rozpisuje Wydział powiatowy niniejszem publiczną licytacyę

Cena kosztorysowa 22.029 złr. 90 centów.

Wadyum 10%.

Oferty pisemne wedle wzoru przez Wydział powiatowy ustanowionego zaopatrzone w przepisane wadyum w gotówce lub w papierach wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo wnosić można do Wydziału powiatowego *do dnia 31 maja br.*

Ustna zaś licytacya odbędzie się *dnia 1 czerwca b. r. o godz. 11tej przedpołudniem* w biurze Wydziału powiatowego.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa, plan i kosztorys przejrzeć można każdego czasu w godzinach urzędowych w biurze Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Żydaczów dnia 26 kwietnia 1892. 3364 3-3

Prezes: *Winnicki.* Sekretarz: *Słotołowicz.*

Lwowska Fabryka Asfaltu i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

LWÓW, Korytna 13, poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci *kładzioną na mury w gorącym stanie* specjalnie do tych celów, w fabryce wyrabianą. Jedyny dziś pewny środek *izolujący wilgoć*, używany do budowli w całym świecie, zalecany przez *wszystkie powagi naukowe techniczne.*

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków.

Rola 10 metrów □ od 1·80 złr. do 3 złr. 50 ct.

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne

Lak asfaltowy świecący do konserwacji

dachów tekturowych, DRZEWA, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako *jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie* najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojmi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. *Długoletnią gwarancję poręcza się.*

3187

ROBOTY ręczne damskie,

zaczęte i wykończone, wszelkie przybory do haftu, szycia, krawieczyzny i szydełkowania polecają w wielkim wyborze najtaniej

Dziewoński i Gigiel

Lwów, Halicka 6. 3026 8 8

Od wielu lat wypróbowany środek domowy dla uśmierzenia bolu

2948 III **KWIZDY**

Płyn przeciwko podagrze.

Cena jednej flaszki 1 złr. w. a.
Nabyć można we wszystkich aptekach.

Płynu przeciwko podagrze. I żądać wyraźnie marke ochronną. Prosze uważać dokładnie na Główny skład

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. i królewski rumuński dostawca nadworny, aptekarz w Korneuburgu koło Wiednia.

Ważne dla P. T. Duchowieństwa.

Zawiadamiamy P. T. Duchowieństwo, że przedpłata na **„Kaznodzieję katolickiego"** wynosi rocznie **tylko 4 złr.**, a do końca bieżącego roku **tylko 3 złr.**

Wydawnictwo „Kaznodziei katolickiego" w Krakowie. 3286 4—4

Dwa pomieszkania

przy ulicy Mickiewicza Nr. 14.

Jedno na 1 piętrze, składające się z czterech frontowych pokoi **naprzeciw ogrodu Jezuickiego**, dwóch, przedpokoi, kuchni, werandy, balkonu i wszelkich innych przynależytości.

Drugie **parterowe**, składające się z 6 pokoi frontowych, dwóch przedpokoi, kuchni i wszelkich innych przynależytości, są każdej chwili do wynajęcia.

Zgłosić się do właściciela w tym samym domu na 2gim piętrze. 3385 3—0

Trawa miodowa

(*Holcus lanatus*)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Butsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** 2859 10—10

Tynktura ziołowa przeciw bolom zębów

stosownie używana chroni zęby od psucia usuwa bole istniejące i działa wzmacniająco na dziąsła.

Tynktury tej dostać można w każdej aptece. 3311 4—36

Główny skład we Lwowie *w aptece*

P. Mikolascha.

APTEKA

wraz z domem murowanym i budynkami gospodarczemi jest zaraz z wolnej ręki za gotówkę do nabycia w Chyrowie.

Wszelkie pośrednictwo wyklucza się. Bliższa wiadomość u właściciela. 3358 2—3

Sante Hellebrandt

egzaminowany cywilny geometra z upoważnieniem rządowem, specjalista w zdjęciach tachymetrycznych wykonuje wszelkie zdjęcia w zakres tego fachu wchodzące dalej podejmuje się regulacyi terenu, drenowania, nawodniania, kanalizacyi, zakładania wodociągów, wytyczenia i obliczenia wszelkich dróg, kolei żelaznych, rzek i potoków, jakoteż wykonuje wszelkie roboty w zakres katastru wchodzące, a mianowicie odgraniczenia, urządzania płodozmianów (ryzowania) działu lasów, wszelkich planów do kontraktów i t. d.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje *Sante Hellebrandt* ulica Cicha l. 576 Przemyśl. 3389 1—3

Dzierżawy większego lub mniejszego folwarku poszukuje natychmiast. Stanisław Roman, Lwów, Jagiellońska 24. 3350 3 4



Kres

wszelkiej niefachowej konkurencyi.

KOŁDRY szyte po zł. 4·50, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej. MATERACE włosienne po zł. 16, 18, 20, w każdej cenie do zł. 30. SIENNIKI, siatki drucianne i wkładki sprężynowe do łóżek, poduszki i t. p. poleca w największym wyborze jedyny we Lwowie *specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą*

Józef Schuster

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się. 3069—15 (Lwów „Impressa").

Na miesiąc Maj!

X. A. KRECHOWIECKIEGO, Niepokalana Bogarodzica Marya w świetle Ewangelii i Ojców kościoła tom I, II i dodatek p. t. Marya królowa korony Polskiej zł. 7. Z przesyłką złr. 7.40

otrzymała **na skład główny** i poleca księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie. 3374 2—2

3240 9-?



Za 4 ct.

może mieć w 25 minutach kąpiel w domu kto kupi **wannę** lub **kanapkę** z ulepszonym aparatem do grzania wody. Wanny cynkowe połączone z tuszem. Wanny lakierowane. Pokojowe parnie kuracyjne. Lodownie pokojowe. Waterklosety i klosety pokojowe po 9 złr. Pierwsza krajowa pracownia wanien cynkowych **F. Bourdon** (w gmachu dawnej Kasy oszczędności,) Lwów Jagiellońska 9. Ilustrowane cenniki gratis.

Wdowa

lat średnich, inteligentna rozumiejąca się na gospodarstwie domowem i wiejskiem poszukuje posady jako gospodyni do wdowca lub księdza na wieś lub w mieście. Zgłoszenia Z Z. Lwów poste rest. 3395 1-3

Ekonom

żonaty, 35 lat, z 20 letnią praktyką, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje od 24 czerwca b. r. posady. Zgłoszenia pod: Bolesław Dzierżek Złotniki. 3398 1 3

Już opuściła prasę

Kucharka polska

zawierająca

Szkołę gotowania

zebrana przez

Florentynę i Wandę

CZĘŚĆ DRUGA

wydanie czwarte znacznie pomnożone szczególniej

w dziale legumin

obejmuje:

Najrozmaitsze sposoby przyrządzania drobiu jako to:

Doskonały sposób smażenia kurcząt, — kurczęta z pulpetami, z pieczarkami, z groszkiem. Filé z kapłonów lub młodych kur naprędce — kurczęta na pieczyste z doskonałemi nadziankami i t. p.

Indyk faszerowany, Anszpik z indyka lub kapłona i rozmaite doskonałe sposoby, przyrządzania potraw z kaczek, gęsi, gołębi i t. p.

Leguminy wyborne, budenie, omlety, strudle, ptysie, pianki, galarety kremy i t. p.

Najdoskonalsze przepisy przyrządzania zwierzyny i ptactwa dzikiego jako to: przepiórek, słomek, dubeltów i t. p.

O przyrządzaniu ryb. Kompoty i sałaty. Pasztety i paszteciki.

Marynaty doskonałe. Wędzenie i przechowywanie mięsa. Dyspozycye objadów na każdy dzień w całym roku.

Cena 50 centów

Po przesłaniu przekazem kwoty 56 ct. uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia W. Manieckiego,

ul. Kopernika l. 7. 2699

Dom rentowny

w śródmieściu do sprzedania.

Wiadomość w handlu Wielm Kowalskiego, Rynek l. 26. 3298 6—8

3308 2-? NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Piękne goździki z Klattau,

odznaczone w r. 1889 medalem państwowym, a w r. 1891 na wystawie krajowej w Pradze pierwszą największą nagrodą, złotym medalem. Polecam mój wielki zapas szczypt, które niezawodnie tego roku będą kwitnąć; 12 gat 2 złr. 50 ct., 25 gat. 5 złr., 50 sort 9 zł., 100 gat. 18 złr. Również posiadam wybór różnego rodzaju pelargonii, fuksji, róż, georginii itp. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Józef Walter

Specyalne pielęgnowanie gwoździków w Klattau. 3105

Bardzo ważne

Pierwszy specyalny i jedyny zakład krawiecki na wszelkie roboty nowe i stare jakoto: czyści, przerabia Wszelkie roboty nowe wykonuje jak najgustowniej podług najnowszych krojów zagranicznych.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia bardzo szybko.

Z. Struszkiewicz

plac Bernardyński l. 10 naprzeciw ul. Piekarskiej. 3315 2—4

Sezon kąpielowy !!!

Amatorom i znawcom prawdziwej

Herbaty rosyjskiej

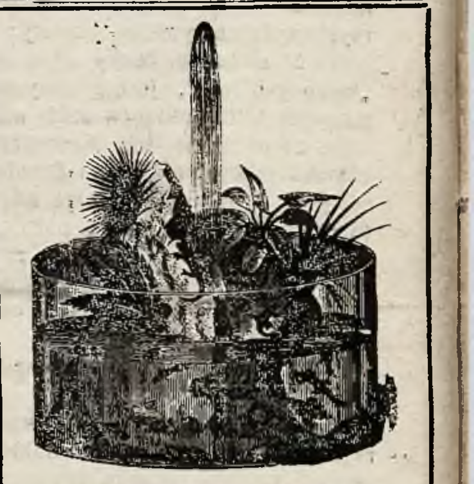
a szczególniej tym, którzy tak w zimie jak w lecie bezustannie herbatę piją, polecam mój nowo założony specjalny skład herbaty pod firmą

Adolf Singer

Lwów, ul. Sykstuska l. 17.

Wysyłki od 1 kg. począwszy uskuteczniam franco.

Na żądanie cenniki wysyła się 3383 1—10



Złote rybki

żywe po 25 ct. i 35 ct.
Siatka do wyjmowania rybek 25 ct.

Mrówcze Jaja

suszone i czyszczone do karmienia rybek, pakiet 10 ct., na miarę 1 litr 1 złr.

Muszle do Akwarium

pakiet pół kilo 90 ct., większe złr. 1·20.



Akwarja szklanne

okrągłe gładkie, na nóżce, płaskie na nóżce, owalne, czworogranne, grawirowane, malowane na postumencie figuralnym terrakotowym, na nóżkach drewnianych rzeźbionych, ścienne itp., wielki wybór we wszystkich wielkościach. Ceny stałe.

Kazimierz Lewicki

główny skład dla Galicji porcelany i szkła we Lwowie ulica Trybunalska. 3346 2-3

Epokę

w gospodarstwie rolnem stanowią **kartofle nie podlegające zarazie.**

Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli **„Białych cudownych"** wydających **180—200 korcy** (20—22% krochmalu) i **„Niebieskich olbrzymów" 200—220** korcy (18—20% krochmalu) z morga n. a.

Zamówienia zadatkowe przyjmuje dopóki zapas starczy Zarząd dóbr Adama hr. Marasse w Jurkowie, (p. Czchów) po 25 ct. za kilo, wraz z opakowaniem. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancje Zarząd dóbr (resp. właściciel majątku). („Impressa") 2984 3—5

FRANCUZKA (bonne supérieure) 46 lat najchlubniej polecona. ANGIELKA i FRANCUZKA na czas wakacyi. NAUCZYCIELKA POLKA wychowana w Hernals, z wyższem wykształceniem, posiadająca doskonale języki: francuski, niemiecki i włoski, śpiew, rysunki i wyższą muzykę. NAUCZYCIELKI POLKI z francuskim, niemieckim i muzyką. NAUCZYCIELKA NIEMKA posiadająca doskonale języki: francuski, angielski i średnią muzykę. Nauczyciel Polak zaszczytnie polecony, mogący przygotować uczniów do wyższego gimnazyum z zdawaniem egzaminów. KILKA BON NIEMEK FREBLANEK do umieszczenia zaraz przez BIURO

Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

w Krakowie ul. Krupnicza l. 3. 3388 1—4

Główny magazyn

TAPET J. Jürgensa

przy ulicy Sobieskiego liczba 4.

zawiadamia, że otrzymał już wielki transport **tapet i dekoracyi pokojowych** z pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak zagranicznych po cenach jak najniższych. Równocześnie poleca znane z trwałości story patyczkowe, żaluzye, parawany i ekrany **z własnej fabryki** tudzież story płócienne, gładkie i kolorowe, w końcu ceratę angielską. 3397 1-16

Leśnik

z egzaminem państwowym przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie i nader chlubnemi świadectwami z przeszło 10 letniej praktyki leśnej jako leśniczy rewirowy i zarządca lasów, człowiek przedewszystkiem sumienny i w swoim zawodzie zdolny, obznajomiony z czynnościami przełożonego obszarów dworskich, w wieku 38 lat, bez familji, poszukuje posady jako kawaler, albo na ordynarją.

Łaskawe zgłoszenia pod adresą: M. P. egzam. leśnik, poste restante Dąbrowa, poczta w miejscu. 4401 1-3

Orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

L. 19147|1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego

fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24 Marca 1892 L. 19148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Z prezydjum Magistratu: **Mochnacki M.** w. r.

Lwów dnia 30 Marca 1892. Dr. **D. Wasowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6. w Krakowie Sukiennice 28., oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą S. W. NIEMOJOWSKI dołącza się powyższe orzeczenie chemicznego król. stoł. m. Lwowa. Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 3228 6—?

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak